Dziennik Poznański
ukazuje się codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Opłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym
3 tal.
W portach krajowych
tal. 15 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym
tal. 18 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 108. Środa, 13 maja 1863. № 108.

Poznań, 12 maja. Na posiedzeniu izby lordów angielskiego parlamentu z dnia 8 maja hr. Shaftesbury składając petycyą uchwaloną na korzyść Polski na walnym zebraniu odbytym w Guildhall, w starém mieście Londynie, gorąco i wymownie poruszył sprawę polską. Przedstawiwszy w przyszłéj mowie wiekowe cierpienia Polski pod jarzmem moskiewskiém i najnowsze wypadki, które wywołały sprawiedliwe powstanie narodowe przeciwko jarzmu moskiewskiemu, zwrócił się do polityki rządu pruskiego i powiedział, że Prusy nie zasługują na imię narodu albo ludu w wolności się kochającego, jeśliby popierały politykę swego ministerstwa zachowywaną w téj sprawie. Po tym zwrocie nadzwyczaj gwałtownym konstatuje szanowny lord, że Polakom nie udzielono praw gwarantowanych traktatem wiedeńskim, a od roku 1830 rosyjskie rządy w Polsce były nieprzerwanym szeregiem zbrodni popełnianych w tym celu, aby z korzenia wytępić narodowy żywot i zamiłowanie w wolności Polaków. Obowiązkiem jest tak w parlamencie jako po za jego obrębem, przywodzić wciąż na pamięć krzywdy Polakom wyrządzane. Przywrócenie wolności polskiéj nie sprzeciwia się zasadzie tolerancyi religijnéj; Europa ze względów tak stósowności jako wdzięczności powinna rozwiązać kwestyą polską. Szanowny lord przypomina zasługi poniesione przez Polskę w odpieraniu Islamu, i najenergiczniéj odpiera zarzuty ciasnych zelotów, którzy identyfikują narodowe powstanie Polski z jezuityzmem i nietolerancyą religijną.

Na témże posiedzeniu prócz margrabiego Normanby, który składając petycyą z Macclesfield, wynurzył swe sympatye ku Polski, pragnąc wszakże, by unikniono wojny europejskiéj, zabrał jeszcze za Polską głos lord Harrowby, potępiając politykę rosyjskiego rządu, który złamawszy traktaty wiedeńskie, uciskał wszelkie prawa do dzielnic swoich polskich.

Ze strony rządu angielskiego odpowiadał hr. Russell. Wiem, rzekł on, jak wielka na mnie ciąży odpowiedzialność. Należy mi się wystrzegać, by nie nazbyt szerokie wzbudzić nadzieje o wdaniu się dyplomatyczném wielkich mocarstw za Polską, z drugiéj strony niech ani lordowie ani naród polski nie łudzi, że angielski rząd gotów brać udział w walce, albo więcéj uczynić, jak rosyjskiemu rządowi czynić owe przedstawienia, z któremi się odzywać przysługa narodowi angielskiemu, właszcza jeźli z nim dzielą je mocarstwa jak Francya i Austrya. Dyplomatyczne przedstawienia nie idą całkiem na wiatr, jak to sądzą niektórzy; uczy tego historya rokowań z r. 1831 i 1832. Lord Heytesbury konstatował w depeszy do lorda Palmerstona w r. 1832, że po zgnieceniu ówczesnego powstania w Królestwie Polskiém, za którem jedném przemawiała wówczas Anglia, z tém Królestwem o wiele łagodniéj się obchodzono, jak z innemi polskiemi prowincyami, wcielonemi w r. 1815 do Rosyi. Wierzę bezwarunkowo w szczerą dobrą wolą cesarza Aleksandra II, i emancypacya poddanych jest czynem, który imię jego uwieczni w historyi. Ale nic, cokolwiek uczynił względem Polski, nie zdaje mi się posiadać zaród lepszego życia politycznego, do którego Polacy mają prawo. Gdybyśmy mogli się spodziewać, że powstańcy zupełną ufność położą w zamiary Rosyi, wtedy wcale inaczéjby rzecz stanęła. Ale czyż mamy prawo żądać takiego od Polaków zaufania? Czyż nie uczyniono wszystkiego, aby podkopać i stłumić to zaufanie. Jednym bowiem z największych błędów rosyjskiego rządu jest ten, że w tendencyach, jeżeli są liberalne, nie pokazuje żadnéj konsekwencyi ani energii. Nawet nieszczęśliwy akt konskrypcyjny, który powstanie przywiódł do wybuchu, był złamaniem krzyczącém prawa z roku 1859, prawa nadanego przez dzisiejszego cesarza, które przecież Polacy, jeśli w ogóle na czémśkolwiek mieli budować, uważać byli powinni za coś stałego. Despotyzm z przyrodzenia ma to do siebie, że kapryśném postępowaniem musi koniecznie zniweczyć wszelkie zaufanie. W tém jest główna przyczyna, że domagamy się przywrócenia konstytucyi z r. 1815. Nie powiadam, że mocarstwa w Wiedniu r. 1815 przepisały ścisłą formę konstytucyi polskiéj, ale oczywiście dwa warunki konieczne są niezbędne, jeźli lepsza nastąpić ma dola: naprzód, by rządy powierzono mężom posiadającym zaufanie narodu, drugie, ażeby rządy sprawowano wedle znanych praw i norm. Powinien być sejm prawodawczy narodowy, wybierany przez samych Polaków. Jeźli sądzim, że w inny sposób potrafim stworzyć spokój, łudzimy siebie, Polaków i Europę. Nie puszczajmy z pamięci ustanowień traktatu wiedeńskiego, wedle którego Księstwo Warszawskie nieodwołalnie z Rosyą ma być złączone za pomocą konstytucyi. Gdyby jak chcą niektórzy, nie była gwarantowaną konstytucya, wtedyby tego wyrazu w owém zdaniu nie było umieszczono; związek w jakim wyrazy „za pomocą konstytucyi“ stoją, nadaje im ogromne znaczenie. Ale co się tyczy żądania petycyi, aby Anglia oświadczyła, że Polskę zupełnie od Rosyi należy odłączyć, i że Rosya straciła wszelkie prawo traktatami nadane do posiadania Polski, nie mogę powiedzieć wam, szanowni lordowie, że rząd JKMości uczyni to lub owo. Nawet gdyby cesarz się zgodził na rozdział, pytanie, czy Polacy byliby zadowoleni z granic Królestwa. Z oświadczeń poczynionych przez Polaków wnosić należy, iż więcéj pragną połączenia Królestwa z tak zwanym krajem Zaodranym (prowincyami polskiemi pod rosyjskim zaborem) pod jedną administracyą, jak rozdziału z Rosyą. Czyliż niepodległe Królestwo Polskie ma w sobie obejmować także Poznańskie i Galicyą? Wtedyby przyszło nam walczyć także przeciwko oporowi Prus i Austryi. Jeśli zaś ono niema zawierać owych dzielnic, wtedy wieczne dążenie do Poznańskiego, Galicyi i Gdańska będzie kłóciło pokój wschodniéj Europy. Zresztą mniemam, że ani lud rosyjski ani rząd rosyjski nie jest skłonny do tego, by pozwolić na podział wielkiego państwa rosyjskiego. Do imienia Rosyi wiążą się pełne chwały wspomnienia, i godła potęgi i wielkości, które można złamać i zniweczyć, ale nie bez krwawego boju. Co do mnie, nie mam ochoty puszczać się na takie ażardy i niebespieczeństwa. Tak samo jak szlachetny wnioskodawca, ufam w nacisk, jaki koniec końcem wywierać musi opinia publiczna Europy. Sprawa polska ma za sobą, nietylko same duchy niespokojne i rewolucyjnych agitatorów Europy, ale prawdziwą i sumienną opinią Europy. Obudziło się dziś sumienie Europy, a co w latach 1831 i 1832 się działo i zaledwie uwagę na siebie zwróciło, toby dziś już niemogło się powtórzyć choćby nawet cesarz Aleksander II chciał je powtórzyć. Proszę zatém, szanowni lordowie, byście polegali na rozsądku rządu Jéj KMości, na sile opinii publicznéj, przedewszystkiém zaś na sprawiedliwości niebios. (Tu przeciągłe nastąpiły okrzyki zadowolenia.)

Taka, wedle zapisków raporterów, jest treść piątkowych rozpraw w parlamencie angielskim, którą w kilku wyrazach był nam przesłał telegraf. Sam minister angielski przyznaje, że postępowanie rządu rosyjskiego było tego rodzaju, że już nikt na świecie nie może się domagać od Polaków, by jakąkolwiek wiarę pokładali w jego obietnicach. Dzisiejsze telegramy donoszą nam, że Rosya przyjmuje zasadę konferencyi dla uregulowania sprawy polskiéj. Czy wypadek tych konferencyi sprawę polską załatwi? Czy się znajdą gwarancye, że jakickolwiek nowe stypulacye i przyrzeczenia z lepszą wiarą będą wykonywane, jak zobowiązania z r. 1815?

— Konferencye stanowić będą jednę z przemian, w które sprawa polska wstępuje na drodze do rozwiązania, którém ostatecznie być może jedynie uznanie w całéj pełni praw nigdy nieprzedawnionych, przywrócenie porządku przyrodzonego, którego nadwerężenie zakłóciło harmonią i sumienie Europy.

N. Pan raczył adwokatowi Müller przy poselstwie w Carogrodzie zostającemu udzielić order korony 4 klasy.

× **Berlin**, 10 maja. W sobotę rozpoczęła się sesya Izby poselskiéj o godzinie 9 rano. Udział publiczności był również żywy, jak w czwartek. Przed porządkiem obrad oświadczył prezydent Grabow, że mu minister sprawiedliwości przysłał wniosek do Izby o upoważnienie do aresztowania dwóch jéj członków t. j. hr. Działyńskiego i Guttrego. Ponieważ umotywowanie wniosku nie zostało odczytane, dla tego trudno o treści jego coś pewnego powiedzieć. Oskarzeni są wymienieni posłowie o zbrodnią majestatu (Hochverrath).

Potém kontynuowano dyskusyą z czwartku odroczoną nad nowém prawem regulującem stosunki wojskowe. Rosprawy sobotnie o wiele bardziéj były zajmujące, niż czwartkowe. Mówili Twesten, Unruh, potem minister wojny, baron Vaerst, Frehse i Roden. O zgodzie izby poselskiéj z obecném ministerstwem a mianowicie po tém, co powiedział pan minister Roon, mowy dotychczas nie masz. Projekt zatem rządu niewątpliwie zostanie odrzuconym. Około godziny 3 odrzucono dalsze nad tym przedmiotem rozprawy do poniedziałku.

× **Berlin**, 11 maja. Przerwane w sobotę obrady kontynuowano dziś od 9 godziny z rana. Mówię tu tylko o dyskusyi jeneralnéj. Z sobotnich debatów dodaję jeszcze jednę okoliczność, którą w prędkości pominąłem. Minister Roon oświadczył się stanowczo przeciw wnioskom komisyi. W długiéj i wybornéj mowie były ustępy uroczyste i pełne uniesienia. Broniąc przedsięwziętéj i już prawie wykonanéj reorganizacyi armii, powiedział pomiędzy innemi: „Panowie! Stratę tego, co dziś z takim uporem odrzucacie, poznacie i uczujecie wtenczas może dopiero, kiedy brzęk kajdan obcego jarzma w kraju usłyszycie.“

Dziś mówcy znakomicie wniosków komisyi bronili. Ci nawet, ktorzy przeciwko nim głos zajmowali, nie mniéj się odznaczyli. Mówili dzisiaj Becker (Dortmund), Hoverbek, Dunker; Sybel, który w końcu swéj mowy oświadczył, że ministrowi wojny, który to ziarno niezgody pomiędzy rządem a krajem przez reorganizacyą armii zasiał, odmawia wszelkiego prawa wzywania izby do patryotyzmu, jak to przedwczoraj uczynił. Na te słowa zajął głos pan minister Roon oświadczając, że, lubo nie miał zamiaru teraz już mówić, na takie osobiste napaści przecież milczeć już nie może. Odpowiadając Syblowi (nie dosłyszałem nawet w jakich słowach), wypowiedział tę myśl, że wymieniony poseł obraził przyzwoitość parlamentarną. Na to powstała niespokojność w izbie, wicemarszałek drugi, poseł Bockum-Dolffs, który w téj chwili przewodniczył obradom, zadzwonił i chciał przerwać panu ministrowi mowę. Ale, gdy pan minister Roon przeciwko temu zaprotestował i oświadczył że powaga dyscyplinarna prezydenta sięga tylko aż do krzesła ministeryalnego, ale nie daléj, że sobie zatem mowy przerywać nie pozwoli, przewodniczący Bockum-Dolffs po poprzedniem zagrożeniu zawieszenia w takim razie sesyi, nakrył głowę, dał znak ręką do rozejścia się i na godzinę posiedzenie odroczył. Taki jest fakt szczery. Wśród sykania na ministra i okrzyków: Brawo! dla prezydenta posłowie się rozeszli. Stenogramy pokażą, na kogo spada wina za ten wypadek gorszący. Zajście to wydarzyło się około godziny 1 i zdaje się, że jeszcze skutki jakie za sobą pociągnie.

O godzinie drugiéj zagaił znowu sesyą pan Bockum-Dolffs, pan minister Roon zaś już się odtąd nie pokazał w izbie. W téj godzinie, w któréj sesya zawieszona była, zebrali się prezydenci i wielu posłów w jednéj sali gmachu poselskiego, w celu porozumienia się, co w takim razie wypada izbie uczynić. Najrozmaitsze robiono propozycye, jednakże ostatecznie zdecydowano się na to, aby rzecz tę całkiem pominąć i obrady kontynuować daléj. Co także nastąpiło. Po téj przerwie mówili jeszcze poseł Vincke i zacny stary Harkort. O godzinie 4 wniesiono o zakończenie dyskusyi jeneralnéj, wniosek ten został przyjęty, a jutro o godzinie 9 z rana rospocznie się dyskusya specyalna.

Chełmno, 10 maja. Czytamy w Nadwiślaninie: dnia 6 b. m. odbył w assystencyi ułanów żandarm z Chełmna u p. Kobylińskiego z Kijewa rewizyą. Był upoważniony do tego poleceniem prokuratora z Chełmna, który w swojém rosporządzeniu powoływał się na doniesienia policyi w Poznaniu, że między papierami w pałacu Działyńskich znaleziono także kompromitujące p. Kobylińskiego. Rewizya nie stwierdziła niczém rzuconego podejrzenia, odbyła się zresztą w sposób legalny; w ogóle postępowanie było umiarkowane.

— Dnia 5 maja odbyło się w Wąbrzeźnie w lokalu p. Sass posiedzenie Towarzystwa Rólniczego połączonych powiatów Chełmińskiego, Grudziądzkiego i Toruńskiego. Posiedzenie zagaił o godz. 11 przed poł. p. Ślaski, prezydujący. Zgromadzenie było liczne, bo sto kilkadziesiąt osób liczące, między niemi 50 nowozapisanych. Asystowało dwóch żandarmów, którzy bacznie się przysłuchiwali rosprawom, a nawet podczas wspólnego obiadu byli przytomni, acz w przyległym pokoiku.

— W Thorn. Wochenbl. czytamy, iż niejakiś p. Müller, nauczyciel gimnazyalny z Torunia 3 bm. robiąc wycieczkę botaniczną w okolicę został zatrzymany przez 3 niemców i zaprowadzony do sołtysa w Poczałkowie. Ten chociaż znał pana M. zaprowadził go do Pieczeni, gdzie go podoficer zawiódł do oficera w Maciejewie, który go nareście puścił. I Niemcy więc nie zupełnie wolni od podejrzeń i nieprzyjemności. Hodie mihi, cras tibi.

— Piszą z Torunia 6 maja do Danz. Ztg.: „Posiedziciela polskiego sąsiedniego powiatu odwiedził przedwczoraj jakiś krewny. Gdy za nadejściem wieczora gość nie zabierał się do wyjazdu, przybył oficer z oddziału w téj wsi zainkwaterowanego do gospodarza i oświadczył mu, że wedle rosporządzenia landrata nie wolno gospodarzowi nikogo u siebie przenocować.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 9 maja. Ostatniéj nocy od godziny 3éj z rana 6 godzin przetrząsało wojsko hotel Europejski jak najskrupulatniéj. Batalion piechoty i oddział żandarmów pod dowództwem pułkownika żandarmów Rospopowa z różnych stron przybywszy przed hotel, otoczyło go zewsząd, aresztowało policyantów ustawionych w pobliżu, i zatoczyło dwie armaty. Mnóstwo oficerów z wojskiem równocześnie przetrząsało wszystkie kąty hotelu. W jednym z pokojów mieszkał kuryer francuski, jadący z Petersburga do Paryża z depeszami. Zawezwano go, aby otworzył kuferek. Kuryer nie chciał tego uczynić, powiadając, iż w kuferku są tylko depesze, ktorych niewolno nikomu oglądać, jak francuskiemu rządowi. Oficer odwołuje się do instrukcyi, wedle któréj ma bezwarunkowo przetrząsnąć wszystko, kuryer grozi rewolwerem, odwołując się także na instrukcyą. Oficer woła Rozpopowa, a ten oświadcza, że należy uszanować instrukcyą kuryera. Pomimo niesłychanéj skrupulatności w przetrząsaniu hotelu, niczego a niczego kompromitującego nie znaleziono.

— Dnia 8 maja pod Radoszewicami a Rychłocicami, pomiędzy Wieluniem a Widawą, połączyły się z sobą oddziały Lytticha i Oksińskiego, aby razem udać się do oddziału Taczanowskiego. Adjutant Oksińskiego, wysłany z depeszami, wpadł w ręce Moskali, w skutek czego z Wielunia ruszyły 4 roty piechoty i 50 kozaków, przeciw połączonym oddziałom polskim, przy czém po drodze aresztowali Moskale pp. Psarskiego i Niemojowskiego. Walka trwała kilka godzin, po czém obiedwie strony się cofnęły. Do Wielunia przywieziono 8 podwód z rannymi Moskalami, a na 2 podwodach mundury i broń poległych Moskali.

— Niedawno temu, jak wiadomo, wydano rosporządzenie nakazujące dyrektorowi głównych komisyi rządowych spraw wewn. i sprawiedliwości, wydalić ze służby urzędników, władze administracyjne i sądowe w mieście Miechowie składających. Otóż teraz wyszło nowe rosporządzenie do tychże dyrektorów głównych, w którém rząd moskiewski, jakby opamiętawszy się, poleca urzędników miechowskich pozostawić w służbie, a nawet przywrócić do takowéj, jeżeli już oddalonemi zostali. Nadmienić należy, iż rosporządzenie pierwsze wydane było przez jen. Rożnowa z Bergiem, a drugie przez sekretarza Enocha z księciem Konstantym, oraz że wydanie drugiego, odbyło się w cza-

sie nieobecności na posiedzeniu margrabiego Wielopolskiego. Oto dosłowny odpis rosporządzenia:

„Odezwa sekretarza stanu przy radzie administracyjnéj do dyrektora głównego k. r. s. w.

„Mam zaszczyt oznajmić, że JCWys. w. książę itd. mając sobie przezemnie przedstawioną odezwę, kom. rząd. sprawiedliwości z d. 24 kwietnia r. b. nr. 5104 wyrzec raczył, że z powodów w niéj przywiedzionych tak podsędek sądu pokoju okręgu miechowskiego Gudkowski, jako téż inni urzędnicy w Miechowie, których dotyczyła odezwa dyrektora kancelaryi do interesów stanu wojennego z dnia 3 kwietnia r. b. nr. 1713 mają być w służbie na zajmowanych urzędach pozostawieni, lub w razie, gdyby już uwolnienie otrzymali, do tychże urzędów niezwłocznie przywróceni zostali. Podobne zawiadomienie dyrektór główny sprawiedliwości oraz naczelnik rządu komunikacyi otrzymają. Warszawa, 27 kwietnia 1863. Sekretarz stanu JCMości Enoch.

— Piszą stąd między innemi do Czasu:

Z Białostockiego, mamy wiadomość o bitwie pod Supraślem dnia 29 kwietnia, z raportu moskiewskiego. Z Białegostoku uciekło kilku oficerów i 80 żołnierzy rosyjskich do powstańców, z którymi złączywszy się zaatakowani byli przez wojska carskie pod Supraślem. Raport rosyjski naturalnie sobie przypisuje zwycięstwo, podaje on liczbę zabitych naszych na 30, i powiada, że byli wpędzeni na błota. Zobaczymy jak się rzecz miała istotnie, dopiero za nadejściem wiadomości z polskich źródeł.

Poszukują Moskale do aresztowania: Macieja Przymchę, Andrzeja Kędzierskiego, Andrzeja Łuczaka, Józefa Łepiaka, Józefa Napieraja, Józefa Cieszewskiego, Adolfa Gajewskiego, Wawrzeńca Marciniaka, Emila Galstera, Tomasza Wrońskiego, Edwarda Ruszkowskiego, Kurtowskiego, Ignacego Kowalskiego, Jakóba Śliwickiego, Albina Gruszelewskiego, Łukasza Czernickiego, Zygmunta Siewera, Daniela Bienieckiego, Michała Gdańskiego żołnierza z Ładoiskiego pułku, Jerzego Sadowskiego, Fran. Ant. Halle.

Rząd narodowy posłał dymisyą pułkownikowi Seyfrydowi, a na jego miejsce, na zastępcę naczelnika sił zbrojnych mazowieckich, aż do wyzdrowienia Mielęckiego, mianował pułkownika Oborskiego.

Dnia 19 kwietnia pułkownik Andruszkiewicz pod osadą leśną Giedzie. w leśnictwie Hańcza w powiecie Augustowskim, zaatakowany był przez cztery roty moskiewskiéj piechoty. Dawały one z po za drzew ognia do naszych, kawalerya cofnęła się w tył tym sposobem kosyniery działać nie mogli; nasi strzelcy przez dwie godziny utrzymywali ciągły ogień, po którym Moskale cofnęli się. Zabitych Moskali jest 36 rannych 40. Myśmy stracili dwóch kapitanów, dowódzcę strzelców Górskiego i dowódzcę kosynierów Iwaszkiewicza, oraz dzielnego żołnierza Racisa, rannych mamy 5. Moskwa nieprzestaje na każdem miejscu dopuszczać się barbarzyńskich okrucieństw i gwałtów. Strzelec miejscowy Gorlewski, przed chałupą swoją zbity kolbami, a następnie bagnetami zamordowany i obdarty został. Całe ciało pokryte tylko ranami, niedozwalało nawet rozpoznać postaci człowieka, chałupę zrabowano, tak że tylko próżne ściany budowli pozostały. Dnia 23 kwietnia w powiecie Augustowskim niedaleko wsi Balinka i Czarnegobrodu, 67 ochotników z oddziału pułkownika Andruszkiewicza, zmusiło sotnią kozaków do odwrotu, lecz piechota moskiewska w liczbie 4 rot, oskrzydliła szczupły nasz oddziałek z trzech stron. Po godzinnéj walce zmuszeni nasi byli zrejterować się. Moskali zabitych 24, rannych 15. Z naszéj strony zabici, dowódzca kosynierów Gaube, feldfebel Borzysławski, furyer Jaworski otrzymał 27 pchnięć bagnetem, ekspedycyjny lasów rządowych Damski zamordowany został przez zadanie 28 ran bagnetem, dowódzca strzelców kapitan Michał Pilitowski po odebraniu rany w nogę, napadnięty przez moskali, odebrał prócz razów kolbą, 18 pchnięć bagnetem. Postawienia się Moskali nie ustały i nieustaną dopóty, dopóki nie będą mieli przed sobą regularnéj armii, która łatwo skarcić może za nieludzkie postępowanie z rannymi.

Dnia 19 kwietnia oddział pułkownika Ramotowskiego, z 260 ludzi złożony, stoczył bój z batalionem strzelców pieszych, szwadronem ułanów z jedną armatą w Augustowskich lasach. Moskiewska piechota rozsypała się w łańcuch tyralierów starając się prawem i lewem skrzydłem okolić nas. Armata dała dwukrotnie ognia kartaczami, ale nie uszkodziła nikogo. Moskali zabito 14 ludzi i jeden oficer ranny, myśmy stracili 2 zabitych i 2 rannych.

Pod Ginejtanami na Żmudzi dowodził naszymi Dołęga. Dnia 30 kwietnia pod Szyrwintami w powiecie Wileńskim połączone oddziały Wisłoucha i Kieżgajły zniosły zupełnie dwie roty piechoty i sotnię kozaków. W gubernii Grodzieńskiéj pod wsią Waliły w bliskości miasta Krynek i wsi Sokołki zaszła potyczka 30 kwietnia. Powstańców było 400 źle uzbrojonych. Moskalami dowodził Maniukin. W téj bitwie zabito Moskali 57 w téj liczbie 1 oficer, rannych 60; z naszéj strony 5 zabitych 9 rannych, 18 wzięto do niewoli z bagażami.

Dnia 2 maja o 6 mil od Grodna była bitwa pod Kopczewem, trwała 9 godzin, nasi odnieśli zupełne zwycięztwo.

Dnia 3 maja osobnym pociągiem posłano do Kutna 500 piechoty, nazajutrz jedną kompanią, także w tamtę stronę. Policya nakazała sobie złożyć listę pryncypałów i zecerów drukarskich. Koleją petersburgską przywieźli około 1000 rekrutów dla zapełnienia rezerw. Tajna policya i naczelnik szpiegów Kutner, bardzo zajęci są wyszukaniem komitetu centralnego i jego członków. Sprowadzają do tego ludzi przebiegłych z Niemiec i Francyi, lecz napróżno, ani jednego członka komitetu nie mają i nie odkryli. Poszukują do aresztowania: Napieralskiego, Lewandowskiego Leona. Szymanowskiego Nepomucena, Karola Idzińskiego i innych. Z cytadeli uciekł Antoni Ostrowski, w skutek tego aresztowano oficera i wielkie są poszukiwania. Margrabia poszedł znowu w górę. Stanowisko jego mocne jest, a Berg stara się wszelkiemi sposobami być z nim w zgodzie i jest mu posłusznym i pokornym.

Dnia 4 maja odbył się pogrzeb Miniszewskiego, o godzinie 6 rano. Przed karawanem szło trzech księży i 6 policyantów, za karawanem kobieta w żałobie i 6 policyantów. Karawan szybko spieszył przez ulice Warszawy na Powązki, gdzie złożono zwłoki tego człowieka, który mógłby był pojść inną drogą, gdyby miał jaki grunt moralny i nie dał się kupić łaskom rosyjskim.

— Dnia 29 kwietnia rząd narodowy wydał ważny dekret, który powiada, że wydany w d. 27 (15) marca rb. przez rząd najezdniczy ukaz o sekwestrze majątków osób biorących udział w powstaniu narodowem w prowincyach zabużańskich i zaniemeńskich do caratu moskiewskiego wcielonych, jest bezprzykładnym w historyi rabunkiem wszelkiéj własności ruchomej i nieruchomej; że rabunek ten, jako wyzuwający kilkakroć stotysięcy rodzin ze wszelkiego mienia, pozbawiający ich schronienia i godziwie nabytych środków utrzymania, wymaga ze strony rządu narodowego przedsięwzięcia i zastósowania właściwych środków, celem koniecznéj obrony mieszkańców; rząd narodowy postanowił, iż wszyscy denuncyanci, wskazujący rządowi moskiewskiemu osoby i majątki, do których zastósowany ma być ukaz z dnia 24 (15) marca o sekwestrze, wszyscy redagujący i wydający rozporządzenia o stanowieniu i wykonaniu sekwestru, względem pojedyńczych majętności i kapitałów, jak również wszyscy przyjmujący i sprawujący administracyą dóbr i domów zasekwestrowanych; w ogóle wszyscy, którzy, czy to w charakterze osoby prywatnéj, czy w przymiocie urzędników najazdu moskiewskiego, przyjmą jakikolwiek bądź udział w wykonaniu wyż rzeczonego ukazu, wyjęci będą z pod opieki prawa. Następnie, że nazwiska winnych ogłaszane być mają drukiem, przez wydziały zarządzające prowincyami Litwy i Rusi, z pieczęcią urzędową. W skutek takiego samego ogłoszenia w artykule poprzednim przepisanego, winowajcy ulegają karze śmierci, a w reszcie, że wykonanie niniejszego dekretu poleca się wydziałom zarządzającym w prowincyach Litwy i Rusi.

— Czas niedzielny taki daje pogląd na wypadki w Królestwie:

We wtorek d. 12 maja upływa ostatni dzień terminu naznaczonego aktem z d. 12 kwietnia do złożenia przez powstańców broni. Miesiąc ten widział wszelako powstanie zwiększone w siły i rozciągające się po całym zaborze rosyjskim Polski. Akt łaski nikogo nie złudził, bo téż niebył on napisany dla rozbrojenia kraju, lecz aby przekonać Europę, iż „buntownicy“ nie umieją wspaniałomyślności carskiéj uznać, a przeto na żadne nie zasługują przebaczenie. Zdaje się więc, że od d. 13go maja nie będą przynajmniéj dzienniki moskiewskie w Petersburgu, Wilnie i Warszawie, kłamać i wypierać się mordów i rabunków popełnianych przez wojsko, lecz uważać będą te czyny hańbiące za wykonanie wyroku sprawiedliwości. W Królestwie i na Litwie panuje powszechne przekonanie, że z d. 13 maja prześladowanie, mordy i pożogi na szerszy jeszcze rozmiar prowadzone będą. Rada administracyjna w Warszawie otrzymała nawet zawiadomienie o planie palenia lasów w Augustowskiém wzdłuż kolei, aby powstańcom odebrać możność trzymania się bespiecznie w głębiach kniei. Plan ten potworny, używany już dawniéj na Kaukazie, może się stać istotnie żagwią roznoszącą płomień powstania w najgłębsze zakątki cichych wiosek, po wrębach i kujawach podleśnych osiedlonych. Lud wiejski zostałby wtedy przez samą Moskwę zmuszony do chwycenia za broń i łączenia się z powstaniem.

Z najbliższego nas pola walki z województwa krakowskiego, o kilku ostatniemi dniami zaszłych donieść można utarczkach, które wszystkie wypadły na niekorzyść powstania: a lubo straty w ludziach nie były znaczne, wszelako oddziały powstańcze raz po raz ukazujące się, zawsze znajdowały przeważne siły nieprzyjacielskie i po bezowocnych i bez nadziei walkach, cofały się na tutejsze terrytoryum, składając broń. Tym sposobem wielką liczbę powstańców stracił kraj i wiele zmarnowano pieniędzy, broni i przyborów wojskowych, z któremi w Królestwie Polskiém bardzo oszczędnie gospodarują. W liczbie poległych w tych utarczkach znajdują się także cudzoziemcy, którzy przybyli walczyć za wolność Polski. Chcianoby zrobić z tego powodu zarzut powstaniu, że nie jest narodowe, lecz kosmopolityczne, a nawet pisano, że musi ono być socyalne, gdy są między powstańcami żołnierze z obozu Garibaldego. Nie wchodząc w to, jaką oni odgrywali rolę za granicą w swojéj ojczyznie, w Polsce są tylko bojownikami wolności, a grób który tu znaleźli, pokrył zwłoki rycerzy wolności, a nie wyznawców téj lub owéj teoryi lub doktryny. Dawniéj obwiniano zawsze Polaków, że żywioł tylko szlachecki u nich ma świadomość politycznego życia; dziś gdy inne warstwy narodu aż do najniższych schodząc, stanęły do broni, gdy powstanie wyszło nie z dworów szlacheckich, lecz z warsztatów miast i ubogich domków miasteczek na pół rolniczych, powiadają nieprzyjaciele Polski, że to socyalizm. A jednak w szeregach powstania walczy szlachcic i wielki pan obok rękodzielnika lub wieśniaka, a legitymista francuski pada od kuli moskiewskiéj obok jenerała Nullo, przyjaciela Garibaldego. Dzielny ten jenerał poległ na czele garstki za pierwszemi zaraz strzałami, a przecież udając się do obozu nie chciał sam przyjąć dowództwa, oświadczając, że mu wszystko jedno kto dowodzi, byle rad jego słuchał.

Oddział Rumowskiego składający się z 300 niespełna ludzi, rozłożył się w d. 7 bm. obozem w Nowéj wsi. O 1éj w południe widety znać dały o zbliżeniu się nieprzyjaciela; posłano oddział strzelców, który rozsypawszy się w tyraliery, raził nieprzyjaciela. Ogień tyralierski z obu stron trwał godzinę. Dla zrekognoskowania nieprzyjaciela posłano 20 koni ułanów. Oddział ten pod dowództwem Topora zbliżywszy się do nieprzyjacielskiéj piechoty przypuścił szarżę. Sformowała się moskiewska piechota w czworobok i ogniem rotowym przymusiła do odwrotu kawaleryą powstańców. W szarży téj odznaczył się szczególnie Popliński Feliks, który dotarłszy do nieprzyjaciela, strzałem z pistoletu zabił oficera moskiewskiego. Waleczny ten żołnierz zginął w odwrocie jazdy. Jazda raz jeszcze szarżowała na kozaków, a po jéj odwrocie major Denisiewicz i dowódzca Rumowski poprowadzili żuawów i strzelców do walki. W tém widety od strony Olkusza znać dały o zbliżaniu się z tamtéj strony Moskali. Tak więc Rumowski wzięty został we dwa ognie. Po wysileniach mężnych a bezowocnych ulegając trzy razy przeważącéj sile, powstańcy rzucili się do odwrotu. Mimo poświęcenia i odwagi Rumowskiego i zimnéj krwi Denisiewicza, pod przemagającemi siłami, świeży kilkugodzinny żołnierz nie wytrwał. Zabitych jest zaledwo 10, lecz kilkudziesięciu rannych. Moskali strata przemagająca mianowicie w oficerach. Oddział ten przekroczył granicę, a część jego złożyła broń w ręce wojska austryackiego, którego jedna kompania oczekiwała go na granicy; reszta oddziału rozpierzchła się.

Według doniesień otrzymanych przez nas z pod Sandomierza, stoczyła w poniedziałek d. 3 bm. wieczorem i w d. 4 z rana część oddziału zostającego pod dowództwem jenerała Czachowskiego dwie pomyślnie utarczki w lesie i na polach należących do wsi Borya położonéj nad rzeczką Kamienną, nieco na północ pomiędzy Ozarowem i Cmielowem. Załoga rosyjska z Sandomierza spóźniła się z pomocą. Ze strony rosyjskiéj brały udział dwie roty piechoty i dragony. Bój trwał w poniedziałek dwie godziny, a pierwsze spotkanie było jak się zdaje, przypadkowe, gdyż oba oddziały wpadły na siebie w lesie tak, że jeden o drugim nie wiedział. Powstańcy wytrzymali mężnie ogień nieprzyjacielski i nazajutrz zrana wznowili bój zaczepnie, który się skończył pierzchnięciem Moskali. W tym bezładnym odwrocie poległo około 90 Moskali, a między niemi major Klewcow, którego z wielkiemi honorami grzebano. Moskale mają być bardzo przerażeni tą klęską, mianowicie śmiercią majora, który za wielkiego wojownika uchodził.

Rząd narodowy w Warszawie ogłosił pod d. 8 bm. odezwę „Wydziału zarządzającego prowincyami Litwy,“ która wzywa wszystkich Litwinów do kupienia się około rzeczonego wydziału, ustanowionego z ramienia rządu narodowego, jako jedynéj prawéj władzy dla całéj Litwy, i stawania w szeregach powstania w celu wywalczenia narodowości i niepodległości. Odezwa pomieniona nosi datę jeszcze 31 marca, a zatém już wówczas była wydaną, a przez ogłoszenie jéj teraz przez komitet centralny jako rząd narodowy, nastąpiło tylko uznanie wydziału litewskiego, jako się tenże poddał pod rozkazy centralnéj władzy narodowéj.

Z Litwy donoszą, że władze cywilne prawie zupełnie tam ustały urzędować, a od 13 maja zastąpią je tam władze wojskowe, w których rękach spoczywać będzie cała administracya. Mnóstwo oficerów liczy na te urzędy, które im dadzą sposobność bogacenia się. Zamiarem jest rządu, rozpostrzeć konfiskaty jak najrozleglej, i w tym celu mają być ułatwienia w nabywaniu przez rodowitych Moskali majątków obywatelskich, a nawet ułatwienia w nabywaniu szlachectwa takim przybyszom. Wyszedł także ukaz, podciągający kobiety pod ustawy sądu wojennego. Krok ten jest również wymierzony w celu wywłaszczenia rodzin polskich. Ze Żmudzi donoszą o ciągłych utarczkach powstańców z wojskiem, a powstanie na Litwie cierpi więcéj na braku broni i amunicyi, niż na braku ludzi gotowych do chwycenia za broń.

Z Szczakowy donoszą nam, że w dniu 7 b. m. odstawiono tam 31 powstańców z Królestwa, którzy mieli udział w sprawie miechowskiéj, a na reklamacyą rządu austryackiego, odstawieni zostali jako poddani tutejsi. Odesłano ich do Jaworzna, skąd każdy odesłany został w swoją stronę.

Na pograniczu między Szląskiem a Galicyą uformował się w Królestwie oddział powstańców konnych, który w ciągłym jest ruchu i pełni obowiąski niby żandarma, niby kozaka. W Płockiém już oddziały takie przynoszą wielką pomoc powstaniu i utrzymują policyą wojskową.

Odbieramy dziś wieczór ze Lwowa wiadomość wedle relacyi osoby wiarogodnéj, która w 28 godzin po bitwie, z obozu jenerała Jeziorańskiego wyjechała, iż panuje między Moskalami popłoch tak ogromny, że mimo przeważających sił swoich i 700 ludzi posiłków nowych, które otrzymali, nie śmieli obozu polskiego w d. 7 bm. atakować. Gdy zaś wysłano tego dnia rekonesanse, zaledwie po kilkudziesiąt ludzi liczące, Moskale na sam ich widok uciekli. Jeden z tych rekonesansów zachwycił po drodze i dostawił do obozu oficera rosyjskiego. Twierdzi on, że po obliczeniu w obozie rosyjskim, 500 ludzi brakowało. Jeziorański otrzymawszy znaczne posiłki nad wieczorem w d. 7 bm. ruszył z całym obozem w kierunku niewiadomym.

W lwowskich dziennikach znajdujemy wzmiankę o powstaniu na Wołyniu. Dawniéj już pisano nam o ruchach wołyńskich, lecz tak niejasno i bez wyraźnego oznaczenia miejsca, iż nie mogliśmy nic stąd wnosić. Wczorajsza zaś Gaz. Narodowa donosi z Brodów 8go w telegramie, iż w Ponikowicach i Gajach Dytkowickich, słyszano tegoż dnia około 24 strzałów działowych; nie wiedziano zaś nic o zajęciu przez powstańców Lubaru, o czém wieść krążyła.

* **Z Królestwa**, 8 maja. Przesyłam wam następujący raport o bitwie pod Brdowem, któréj dokładnego opisu dotąd nie umieściliście:

Wieczorem dnia 28 kwietnia doniesiono Seyfriedowi i hr. Jounckowi de Blankenheim o zbliżaniu się wojsk nieprzyjacielskich w sile dwóch rot piechoty i dwóch dział. Zwołano radę wojenną, postanowiono początkowo nie przyjmować bitwy, obliczywszy przecież przeważne siły naszych, zgodzono się na to, ażeby czekać nieprzyjaciela. Nazajutrz o godzinie 5½ z rana strzały rozstawionych czat, oznajmiły podsunięcie się rekonensansu nieprzyjacielskiego pod nasz obóz, pułkownik Jounck zaledwie miał czas wydać rozkaz do rozstawienia trzech kompanii strzelców w tyraliery, a pozostanie czwartéj w rezerwie wraz z kosynierami, gdy dwa wystrzały armatnie zapowiedziały początek bitwy. Tysiąc dwieście piechoty, gwardyi cesarskiéj, pułków księcia bawarskiego, trzy działa, dwa szwadrony huzarów i sotnia kozaków zaatakowały nasz obóz. Dzielnie a uporczywie bronili się strzelcy, pułkownik Jounck znów na czele, znów mimo próżb wszystkich oficerów zapominał, że był odzem, że na nim zbawienie obozu polega, pamiętał tylko, że był walecznym żołnierzem, zapominał, że dawszy dowody męstwa pod Nową Wsią, a pozyskawszy przeto nieograniczone zaufanie wszystkich, powinien był dzisiaj stać w środku obozu i stamtąd wydawać rozkazy. Na zapytanie adjutanta „co robić?“ odpowiedział: „toujours en avant“ a kilka chwil potém kula moskiewska ugodziwszy go powyżéj lewego oka, położyła koniec życiu tego dzielnego wodza a serdecznego przyjaciela.

należała się po śmierci Jouncka komenda obozu majorowi Wawskiemu, ale w chwili, gdy ją miał przejmować i on kulą godzony poległ śmiercią walecznych. Nie dziw, iż powstał opłoch w obozie bez wodza, tém większy, gdy pierwsza kompania strzelców rażona kartaczami, parta przez nieprzyjaciela, stępującego w ściśnionéj kolumnie z bronią do ataku, ustępować zaczęła, gdy temu samemu losowi uledz musiała czwarta kompania i gdy co gorsza nieprzyjaciel trzecią swoją kolumną począł nam tył zajmować. Zaczęła się bójka okropna a raczéj rzeź ze strony nieprzyjaciół. Ciągły ogień krzyżowy karabinowy podsycany strzałami armatniemi. Trzecia kompania strzelców trzy razy musiała się przebijać przez zastępy nieprzyjacielskie, ale i ją zwątpienie ogarnęło, gdy zaledwie z czwartego sztucera można było dawać ognia, podczas deszczów kilkudniowych bowiem broń zamokła. Téjto okoliczności przypisać należy, iż mieliśmy zaledwie 150 ludzi czynnych w boju. Sapierów jeszcze niedoświadczonych a rażonych kartaczami, właśnie zagrzewał kapitan Buffet, Francuz, gdy niestety i ten dzielny zginął. Wśród takich okoliczności nie podobna się było oprzeć przeważnym siłom wojska świeżo z Warszawy przybyłego i postępującego tą razą bardzo śmiało. Ogień był tak gęsty, iż cudem prawie uratowała się tylko garstka ludzi, z tych mała część odszukiwała obozu Seyfrieda, część docierała do granicy, jeden szwadron kawaleryi udał się w pochód, ażeby się połączyć z obozem Taczanowskiego.

To jeszcze nadmienić sobie pozwolę, iż tak w ostatniéj bitwie jako téż i pod Nową Wsią tylko obóz Jouncka był czynnym. W bitwie pod Nową Wsią kilkudziesięciu tylko z obozu Seyfrieda przybyło, pod Brdowem przysłał pułkownik Oborski pluton strzelców i kawaleryą: strzelcy przybyli za późno, kawaleryą wcale czynną być nie mogła.

Właśnie w tym samym dniu nieszczęsnym, Jounck miał zamiar zupełnie odłączyć się od innych obozów i jak początkowo tak nadal prowadzić na swoją rękę prawdziwie partyzancką wojnę. Szkoda, że tak się nie stało, może byłby obóz nasz jeszcze istniał.

Zdając raport z bitwy pod Brdowem nie wymieniam żadnych nazwisk, tych którzy się odznaczyli, musiałbym bowiem obok mnóstwa żołnierzy położyć nazwiska wszystkich oficerów, którzy tak pod Nową Wsią jako téż pod Brdowem bez wyjątku spełnili sumiennie swoją powinność, wymieniając jednych, byłoby to ubliżać drugim.

Z oficerów komendy Jouncka żaden nie przyłączył się do obozu Seyfrieda.

Wilno, 9 maja. Inwalida rosyjski podaje wiadomość o utarczce zaszłéj w lasach Dziatkowskich, pod Hornowem, dnia 2 maja, pomiędzy Moskalami a oddziałem Łaskowskiego; pod Strablą nad Narwią, także 2 maja, oraz raport z Wilna 4 maja, téj treści;

„Nieustanne i bystre przechody kolumn oddziału jenerała porucznika barona Majdela w telszewskim, szawelskim i północnéj części rossieńskiego powiatów uprzątnęły kraj ten od znacznych band powstańczych. Obecnie pozostały tam tylko bardzo nieznaczące zbiorowiska kryjące się po lasach, i przeciw nim przedsięwzięto właściwe wojenno-policyjne środki."

— Z 25 na 27 kwietnia znikło wielu uczniów różnych zakładów carskich w Petersburgu po większéj części Polaków i jak się zdaje poszli do Polski. Zwyczajem jest w Petersburgu, że większa część uczniów w sobotę z instytutów bywa wypuszczona a w poniedziałek po przepędzeniu niedzieli u znajomych lub krewnych znów wraca do zakładu. Otóż już w niedzielę 26 spostrzeżono pływający po Newie mundur, a z wypisanego na nim nazwiska okazało się, iż był własnością ucznia zakładu wojskowego, Polaka, to wzbudziło podejrzenie. Nazajutrz okazały się po zakładach ubytki w skutek ucieczki. W najwyższych dwóch klasach inżynierów brakuje 15 uczniów, między tymi większa część bardzo uzdolniona; w konstantynowskiéj szkole kadetów, w instytutach budownictwa, szkole dróg i mostów brakuje także dużo uczniów, ogólną liczbę zbiegłych podają na 100 przeszło. Znikli także dwaj oficerowie Polacy i wychowańcy akademii wojskowéj.

— Piszą stąd do Schl. Ztg.: Nazajutrz po urodzinach carskich zgromadził Nazimow znaczną liczbę bawiącéj tu szlachty i powiedział im mniéj więcéj co następuje: „zaczęliście od zwycięstw, zgubą waszą się skończy. Téj nocy znowu około 100 wyszło stąd do powstańców, a żaden z nich jeszcze lat 17 nie skończył. Wszystko to pochodzi z poduszczania przez kobiety. One to najgorsze. Także to mało macie męskości, że nie możecie waszych kobiet i dzieci w porządku utrzymać? Po cóż tu siedzicie? Ruszajcie do waszych włości, siedźcie tam spokojnie i używajcie waszego wpływu na uspokojnie wszystkiego. Jeśli wam przyjdzie chęć robienia wybryków, to wam z góry powiadam, iż nie jestem w stanie obronić was przeciw waszym chłopom. Wojsko mi porrzebne przeciw leśnym latawcom. Spodziewam się, iż was cośkolwiek pouczył wypadek z Mollami. Idźcie z Bogiem." Z przytomnych nikt się nie zdobył na stósowną odpowiedź. Rozeszli się wszyscy spokojnie.

— W lasach pod Szyrwintami zaszła znaczna potyczka. Polacy podają liczbę swoich poległych na 28, ciężko rannych 8, a 24 w niewolą zabranych. Strata Moskali wynosi w ogóle podobno 165. Między poległymi znajduje się 1 pułkownik, 2 oficerów a 1 jenerał ranny. Po stronie polskiéj poległ były kapitan niegdyś rosyjski Horodeński. Przed tygodniem opuścił miasto, aby się zająć organizacyą i dowództwem oddziału, który się zebrał pomiędzy Maiszagołą a Wilkomierzem. Padł, jako dowódzca tego oddziału, po bohaterskiéj walce, co mu sami Moskale przyznają. Zdaje się potwierdzać wiadomość, że część posileńców z Inflant polskich pociągnęła w pskowską gubernią. Wolą widać ci rabusie plądrować okolice czysto rosyjskie, gdzie ani wojsko ani powstańcy ich nie nagabują. Mogę zaręczyć, jako czyn spełniony, że we wsi dobrze mi znanego p. Kamieńskiego chcieli się sprawić tak samo, jak u hr. Molla, ale włościanie p. Kamieńskiego Łotysze, przepędzili zbójów. Powstanie rozszerza się w okół co dzień. W gubernii mohilewskiéj na pół drogi z Witebska do Mohilewa leży miasteczko powiatowe Orsza, w którego okolicy silne się pokazały gromady powstańców. Pojedyńcze z nich liczyć mają do 800 ludzi. Pod Rochaczewem nad Dnieprem, na południe od Mohilewa, miała zajść potyczka, któréj wypadek niewiadomy. Lecz już to samo, że powstanie rozpostarło się po całéj dawnéj Polsce z r. 1772 moskiewskiego zaboru, a nawet zagraża przejściem i po za te granice, jest niezmiernéj wagi. Cały powiat wilkomirski na północ od Wilna podobno w powstaniu. Duchowieństwo pewnego probostwa tak dzielnie pracowało na rzecz powstania, że 4000 włościan chwyciło za kosy. Co jednak potrzebuje potwierdzenia. Że jednak pośród jeńców znajdują się chłopi, mogę zapewnić. W sobotę mieliśmy w Wilnie ogólną rewizyą u wszystkich szewców. Dowiedziano się że powstańcy noszą długie buty, a znalazłszy takowe u kilku szewców, skonfiskowano wszystkie, pomimo reklamacyi, iż dla oficerów zamówione. Odpowiedziano, że oficerowie z biura policyjnego swoje buty odebrać mogą.

FRANCYA.

Paryż, 6 maja. Odpowiedź gabinetu petersburgskiego wystósowana tak do Francyi, jako do Anglii, mimo owych kilku słów zadowolnienia wyrzeczonych o niéj w Monitorze, bynajmniéj nie zadowolniła większości, nawet w kołach urzędowych, gdy się nad nią zastanowiono i dokładniéj rozpoznano jéj prawdziwe znaczenie. Zgadzają się teraz na to, że prócz zezwolenia na dalsze roztrząsanie sprawy polskiéj na drodze dyplomatycznéj, żadnego zgoła Rosya istotnego nie czyni ustępstwa, a przy tém obsypuje rządy zagraniczne wyrzutami i zażaleniami na pobłażliwość, którą okazują dla knowań i zabiegów rewolucyjnych. Otóż w tych knowaniach rewolucyonistów europejskich upatruje minister Gorczaków główną przyczynę tego, co się dzieje w Europie, a jeśli wypowiada otwarcie, że podziela życzenie trzech mocarstw, aby Polska wróciła do stanu trwałego pokoju, to przy tém wzywa te mocarstwa poniekąd do utworzenia wspólnego związku w celu stłumienia owego „moralnego i materyalnego bezładu, który wszelkiemi siłami teraz roznoszą po Europie i który jest głównem źródłem rozruchów niepokojących teraz przezorność obydwóch państw zachodnich." Gdyby odpowiedź gabinetu petersburgskiego i jego rozumowanie nie było po prostu szyderstwem w grzeczne formy dyplomatyczne ujętem, możnaby je uważać za objaw kosztownéj naiwności. Co się tyczy środków wewnętrznych, których rząd rosyjski do uspokojenia Polski użyć zamyśla, odseła minister Gorczaków mocarstwa do manifestu amnestyjnego, który ma być zapewne alfą i omegą dobrodziejstw carskich; wszakże wiadomo już z depeszy lorda Russella krytykującéj manifest carski, jaka jest opinia o nim, nie już rewolucyonistów europejskich i powstańców polskich, ale najwybredniejszych dyplomatów. Nawet przyjaciółka absolutyzmu rosyjskiego Independance Belge kiwa głową, a jéj korespodent paryski, który dla Polaków i katolików nie szczególną ma słabość, powiada w swoim liście o odpowiedzi rosyjskiéj, że „pod pozorami pojednawczemi, mianowicie względem Francyi, Rosya nic nie przyznaje i występuje nawet z istném zaskarzeniem przeciw polityce innych mocarstw." Można zatém z wszystkiego, co się powiedziało wnosić, że zgoda na drodze dyplomatycznéj o sprawę polską nie przyjdzie do skutku i że, jak ciągle powtarzamy, trzeba będzie mocarstwom zachodnim chwycić się innéj operacyi, żeby zadanie rozwiązać i niewystawić się na śmieszność w opinii potomności. Znaczną dla sprawy polskiéj podnietą są dobre wiadomości, które z Meksyku nadeszły. Przed dwoma dniami puściły północno-amerykańskie dzienniki, przywiezione do Europy, postrach na łatwowiernych, donosząc, że Francuzi w nieszczęśliwéj napaści na Pueblę odparci, stracili 8000 ludzi i 60 armat. Tymczasem odbieramy na Hawannę wiadomość z Vera-Cruz dochodzące do 5 kwietnia, podług których oddział mały Francuzów, który uderzył na cytadellę St. Ksawerego odpartym wprawdzie został, ale jenerał Berthier pobił korpus Comonforta (meksykańskiego ministra wojny) przybywający na pomoc Puebli, jenerał Ortega (zamknięty w Puebli) chciał na czele 15,000 ludzi przedrzeć się do Meksyku, lecz ze znaczne stratą zapędzony został napowrót do twierdzy, a gdy potém chciał kapitulować pod pewnemi warunkami, odebrał odpowiedź od jenerała Forey, że tylko bezwarunkowe poddanie się przyjętém zostanie. Kobiety miasta Puebli wysłały do jenerała Foreya deputacyą, prosząc go, żeby miasta nie zniszczył, na co oświadczył im jenerał, że spodziewa się miasto zdobyć bez wystrzału.

— Chociaż Morning Post oświadczył stanowczo, że książę Walii nieprzyjedzie w odwiedziny do Paryża, to jednakże la France powiada, że to nastąpi.

— Z Nowego Yorku korespondencye zawierają niepomyślne wiadomości z Meksyku, którym jednak wierzyć jeszcze niemożna, bo doniesienia z tego źródła bardzo Francuzom nieprzychylnego, bywały najczęściéj fałszywe. Otóż, po dziesięciu dniach strzelania z dział, kusili się Francuzi nadaremnie o zdobycie kilku warowni pod Pueblą, wszędzie ze znaczną stratą podobno odparci zostali.

— Król włoski wrócił nagle z Włoch środkowych do Turynu, jak sądzą, z powodu zamierzonego powstania Mazzinistów.

— Księżna Klementyna, żona księcia Napoleona, nie mogąc znieść trudów podróży, nie pojedzie do Egiptu, lecz po krótkim pobycie we Włoszech wróci napowrót do Francyi.

— Stowarzyszenie dla ochrony zwierząt, zaprotestowało publicznie przeciw zamiarowi wprowadzeni do Francyi igrzysk walki z bykami i podało w tym celu prośbę do rządu.

— Jak w naszych czasach płacą śpiewaków, skoczków i tym podobne indywidua li do zabawy służące, można się przekonać z następujących dat. Śpiewacy opery włoskiéj w Petersburgu biorą na pół roku: Tamberlick 87,400 fr. Grazioni 70,000 fr., pani Barbot 75,000, pani Didie 45,000 fr. Wszystkie pensye śpiewaków włoskich razem wynoszą 750,000 fr.

Paryż, 7 maja. Sąd opinii publicznéj o odpowiedziach rosyjskich jest we Francyi w ogóle nieprzychylny; naród niemal cały zapatrując się na rzecz tę zupełnie słusznie i rozsądnie, widzi w depeszach rosyjskich li tylko frazeologią dyplomatyczną, która zgoła nic nie daje i niczem się nie wiąże. Pod tym względem zdaje się jednak opinia publiczna nie zgadzać się jeźli nie z przekonaniem z rządu, to przynajmniéj z jego chwilową taktyką, rząd bowiem, jak to z góry okazały słowa Monitora, objawia ciągle zadowolnienie. Dzienniki urzędowe i te, które z kół urzędowych czerpią swoje natchnienie, przemawiają z jak największym zapałem w obronie rosyjskiéj noty, zamysłów carskiego rządu i możebności załatwienia spraw polskich na drodze pokoju i biesem szarpią powinowatą sobie Patrie, któréj redakcya do chóru zadowolnionych nie należy. Występowanie stanowcze i bezwzględne tego dziennika, potępiającego carską dyplomatyczną stylistykę, do tego stopnia podobno rozjątrzyło radzców stanu, ministrów i tym podobne wysokie figury, że postanowiono już zgromić go urzędowém przestrzeżeniem. Patrie powiedziała, podając przytoczone dokumenty: „Dokumenty, które czytelnicy znajdą poniżéj, są w rzeczy saméj wyrażeniem odmowy, podanéj w sposób równie umiarkowany, jak sprzeczny; na tém koniec." Słowa te bardzo się nie podobały w Tuileryach, zwłaszcza, że Patrie jest pismem poufnem i chce za takowe uchodzić. Dzienniki liberalne i niezależne, jako téż legitymistowskie, już z przeciwieństwa swego względem rządu, nie podzielają bynajmniéj jego zdania co do odpowiedzi księcia Gorczakowa; wypowiadają one to przekonanie, że depesze rosyjskie nic nie znaczą, że najmniejszego z nich nie należy czerpać zaufania, jakoby się trudności na drodze pokoju załatwić dały i że ostateczny wypadek układów zdaje się teraz mianowicie więcéj niż wątpliwy. Ponieważ większość ludzi zajmujących się polityką, odczytawszy depesze rosyjskie pojąć właściwie nie może, co w nich jest dla rządu i dziennikarstwa rządowego przyczyną owego zadowolnienia, przeto wymyślono okoliczność, o któréj już wspominaliśmy, że do owych depesz publicznych i urzędowych, przysłano z Petersburga ministrowi Drouin de Lhuys notę całkiem poufną, która po za mury gabinetu wyjść nie ma; w téj nocie mają być zawarte rozmaite objaśnienia i przyrzeczenia zadawalniające. Tymczasem wieść tę uważać należy za całkiem bezzasadną, zaprzeczają jéj także we wszystkich kancelaryach poselskich jako rzeczy zupełnie przeciwnéj zwyczajom i regułom dyplomatycznym. Dzienniki angielskie wszystkie niemal nadzwyczaj są niezadowolnione ze skryptów petersburgskich. Times oświadcza, że gabinet petersburgski nie dosyć się przejął wielkością tego zadania, o które chodzi, widać bowiem z jego odpowiedzi, iż nabył przekonania, jakoby mocarstwa nigdy się na doprawdy mięszać nie chciały do tego, co się dzieje po za granicą Polski, któréj dadzą o własnych siłach albo upaść, albo się dźwignąć, o ile będzie mogła. Daléj, powiada Times, okazuje się z odpowiedzi rosyjskiéj, że Polacy od teraźniejszego cara nie powinni się spodziewać ani sejmu, ani téż ustaw narodowych, nadanych przez Aleksandra I, że więc rzeczona odpowiedź nie jest zgodną ani z obecném położeniem rzeczy, ani z tém, czego się trzy mocarstwa domagały. Morning Post, dziennik Palmerstona twierdzi, że rząd rosyjski, przypuszczając konieczność ukończenia czegośkolwiek na korzyść pokoju europejskiego, starannie unika wyszczególnienia obowiązków swoich pod tym względem, dla tego téż ludzi praktycznych odpowiedź księcia Gorczakowa bynajmniéj zadowolnić nie może; nietylko nie widać w niéj nic pojednawczego, ale nadto wyraźny dowód, że w mniemaniu cara Polska posiada już teraz ustawy dostateczne do zapewnienia jéj na przyszłość odrodzenia politycznego. Zdaje się, powiada Morning Post, że noty trzech mocarstw pisane daremnie i że niepodległość Polski tylko ostrzem miecza zabespieczoną być może. Co się tyczy odpowiedzi przesłanéj z Petersburga gabinetowi wiedeńskiemu, jest ona najmniéj znaczącą z wszystkich trzech i zbliża się najbardziéj jeszcze pod względem treści do odpowiedzi danéj gabinetowi paryskiemu. Jeden w niéj ustęp zasługuje na uwagę, w którym minister Gorczaków pochwala Austryą za jéj stósowne postępowanie w obecnych rozruchach. Journal de Petersbourg ogłosił już także depesze wystósowane do rządu rosyjskiego ze Sztokolmu, Madrytu i Turynu, jako téż przynależne odpowiedzi ministra Gorczakowa. Depesze trzech tych mocarstw podrzędnych są niezmiernie mdłe, grzeczne i nawet lękliwe, tak gładko pisane, żeby snać cara pana nigdzie nie zadrasły: poprzestają one na ogólnikach i wszystkie uciekają się tylko do łaski wspaniałomyślnego, jak figura docet, monarchy. Szwecya w depeszy swojéj szczególny kładzie przycisk na ową wspaniałomyślność, jako téż na zasady ludzkości; sądzi ona, że słowa łaski, zapomnienia, jako téż nadzieja zarządu rozsądnie wolnomyślnego wystarczą do zupełnego przywrócenia porządku i spokojności. Odpowiedź rosyjska jest bardzo krótka i odsyła Szwecyą do depeszy wystósowanych do trzech mocarstw. Nota hiszpańska gorzko i serdecznie (biedaczka!) żałuje niecierpliwości Polaków, którzy nie chcieli czekać na skutki i następstwa systemu ustępstw już im przyznanych. Ale doświadczywszy, że umiarkowanie łatwiéj uspakaja i pożyteczniéj działa, niżeli srogość, JKM. królowa katolicka błaga łaski i przebaczenia dla zwyciężonych. Cała ta depesza, jak na damę przystoi, bardzo czule wystylizowana To téż gabinet petersburgski, tkliwego będąc serca, w odpisie swoim dziękuje jak najczuléj JKM. katolickiéj za dowody życzliwości. Depesza włoska nakoniec wyraża nadzieję, że dwór rosyjski dostrzeże w niniejszéj przesyłce dowód tego, że rząd włoski pragnie przedewszystkiém być z nim na stopie szczeréj przyjaźni i zupełnego zaufania. W odpowiedzi swojéj cieszy się car Aleksander z owych uczuć przyjaznych i dodaje, że co do owych chęci dworu turyńskiego tyczących się Polski, to Włochy same najlepiéj wiedzą, że rewolucya ciężką bardzo narzuca robotę rządowi, starającemu się o ustalenie trwałego pokoju. Wygląda to zaprawdę na epipramat, który sobie książę Gorczakow w chwili dobrego humoru pozwolił. Niektóre dzienniki utrzymują, że trzy mocarstwa rozpoczęły już między sobą układy względem powtórnego ataku na dwór petersburgski. Tą razą ma sprawa polska być ujętą ze strony praktycznéj, jak powiada Nation, a trzy mocarstwa w odrębnych trzech notach, których treści naprzód sobie

udzielą, mają podać rozmaite wnioski, tyczące się nowego urządzenia stosunków polskich. Mówią w Paryżu, że emigracya polska wydaje memorandum do państw, które się sprawie polskiéj przychylnemi okazały; emigracya powinna to zrobić i nadać swéj pracy jak największy rozgłos za granicą, żeby sparaliżować skutek skryptów rosyjskich podobnego rodzaju i świeżych artykułów w Journal de Petersbourg. Po salonach politycznych utrzymują teraz, że rząd angielski party opinią publiczną da się prawdopodobnie spowodowyć do czynnego udziału w wojnie przeciw Rosyi, gdyby ją Anglia podjęła, ale natomiast Wiedeń w chwili stanowczéj nie wyprze się swoich odwiecznych przyjaciół, z którymi i rodem i systemem jest powinowaty.

— Donoszą z Londynu, że minister skarbu, Gladstone, postanowił nałożyć podatek dochodowy na wszystkie zakłady dobroczynności. Przeciw temu powstał niezmierny krzyk i rokosz osobliwie między duchowieństwem i torysami. Deputacya z najznakomitszych osób złożona, na czele któréj był sam książę Cambridge i biskup londyński, udała się do ministra podając mu petycyą o zniesienie tego podatku. Minister widział się spowodowanym do ustąpienia, ale lord Palmerston oświadczył, że wprawdzie gabinet cofa swój wniosek, za którym byli jednomyślnie wszyscy ministrowie, ale że skoro kraj lepiéj rzecz całą zrozumie, natenczas pozna, że minister Gladstone miał najzupełniejszą słuszność.

— Dzisiaj kończy się legislatura ciała prawodawczego, wybory powszechne nowych członków niebawem nastąpią. Minister Persigny, który zbogaciwszy się z chudego pachołka i zrobiwszy karyerę, jest teraz przyjacielem absolutyzmu na zewnątrz i wewnątrz, tak samowolnie zabrał się do przysposobienia wyborów, z taką bezwzględnością torując przez urzędników swoich drogę kandydatom rządowym, których także wedle swego widzimisię wyznaczył, że nawet koledzy jego powstali przeciw niemu. Wczoraj na radzie ministeryalnéj przyszło do bardzo żwawych i dotkliwych sporów między nim a panem Walewskim i ministrem Drouin. Za Persignym oświadczył się tylko jeden Rouher. Cesarz, jak zwykle, słuchał i nic nie mówił.

Paryż, 8 maja. Zaczynają teraz rozumieć i tłomaczyć sobie, skąd pochodzi owo zadowolnienie z odpowiedzi rosyjskich, które się niedwuznacznie objawia w kołach urzędowych tutejszych. Otóż wyrobiło się tam przekonanie, że depesze gabinetu petersburgskiego zawierają ustępstwo nader wielkiéj donośności i wartości, to jest zezwolenie, które Rosya daje mocarstwom na zajmowanie się sprawą polską, którą dotychczas, uważając ją jako całkiem wewnętrzną sprawę rosyjską, chroniła starannie i stanowczo przed wszelką kontrolą państw zagranicznych. Z dyplomatycznego stanowiska rzeczy uważając jest to ustępstwo, aczkolwiek całkiem ogólnéj natury, niemałéj wagi, zwłaszcza, że depesze mocarstw, mianowicie Francyi i Anglii, również zupełnie ogólne innych po sobie dyplomatycznych następstw, daléj sięgających, mieć nie mogły. Domagały się one od rządu rosyjskiego tylko tego, żeby wspólnie z niemi zajął się odszukaniem środków, któreby mogły zapobiedz ruchom w Polsce i szkodzie stąd dla Europy wynikającéj. Skoro więc Rosya przyjmuje wspólne rostrząsanie téj sprawy, czyni to, czego się po niéj dyplomacya zagraniczna spodziewać mogła, dla tego więc gabinet paryski okazuje się zadowolnionym z tego pierwszego pomyślnego wypadku układów. Co się zaś tyczy skutku późniejszych zabiegów dyplomatycznych Francyi, będzie on, jak się odzywają tutaj półurzędowe dzienniki, zależał naturalnie od najrozmaitszych okoliczności i przypadków, a przedewszystkiém od wartości porozumienia między trzema mocarstwami. Jeźli to porozumienie będzie rzeczywiste i silne, natenczas niewątpliwie Rosya ustąpi tyle, ile tylko będzie mogła; ale czy porozumienie to istotnie utrzymać się zdoła, to zdaje się jeszcze rzeczą mocno wątpliwą. Wszakże ważnym jest pod tym względem dzisiejszy artykuł Constitutionela, oczywiście z urzędowego natchnienia pochodzący. W tym artykule zaręcza główny redaktor dziennika Paulin de Limegrac, że trzy mocarstwa działają w najzupełniejszéj zgodzie, że odpowiedź Rosyi uważać należy za najzupełniéj zadawalniającą i że z pewnością spodziewać się można rozwiązania trudności na drodze dyplomatycznéj, co uchroni Europę od niebespiecznéj wojny. Zaręczenie to Constitutionela ma, jak prawdopodobnie głoszono na giełdzie, przyczynę swoją w ostrych oświadczeniach które baron Budberg, doręczając depeszę swego gabinetu, uczynił ministrowi Drouin, aby bliżéj określić usposobienie rządu rosyjskiego i jego zamiary. Toż samo zrobił baron Brunnów w Londynie zaręczając ustnie, że Rosya chce całą tę sprawę na drodze pokoju rozwikłać i przyjmuje chętnie traktaty z roku 1815 za podstawę układów dalszych. Donosi o tém lord Russell posłowi Napierowi w Petersburgu w depeszy z dnia 2 maja. Układy nader czynne toczą się ciągle między Paryżem, Wiedniem i Londynem, a z pewnością powiedzieć można, że chociaż Anglia zdaje się Francyą pchać do wojny, to Francya musi właśnie wszelkiéj dokładać usilności i zręczności, aby sobie na przypadek zabespieczyć współdziałanie bardzo niepewnego i podstępnego gabinetu londyńskiego. Co do Austryi mają tutaj w kołach urzędowych najzupełniejsze przekonanie, że skoro gabinet wiedeński mieć będzie pewność, że Anglia tak szczerze i czynnie działać będzie z Francyą jak w czasie wojny krymskiéj, natenczas bez ogródki połączy się z niemi, nieczyniąc trudności co do Galicyi, ale pod warunkiem, że istotnie utworzonem będzie tak wielkie i mocne Królestwo Polskie, iżby mogło być dla niéj skuteczną obroną przeciw zamiarom i zemście rosyjskiego carstwa. Obawianie się i nieszczere działanie Austryi dotychczasowe, przypisać należy głównie temu, że nie wierzy jeszcze w szczery związek Anglii z Francyą, bez którego działaćby nie można. To téż głównie zwróciła teraz dyplomacya rosyjska swoje baterye na Wiedeń istara się wszelkim sposobem odciągnąć Austryą od dwóch mocarstw zachodnich. Gdyby się porozumienie trzech gabinetów rozbić miało, natenczas naturalnie Rosya inaczéj by przemawiać poczęła. Co wtedyby zrobił cesarz Napoleon, czy sam jeden podjąłby sprawę polską, aby ją zbrojną ręką rozstrzygnąć, tego naprzód przepowiadać niemożna. Pod tym względem najbliżéj otaczające go nawet osoby nic nie wiedzą, chociaż zaręczają, że jeśliby wojna o Polskę w związku z Anglią i Austryą podjętą została, żadnegoby, tak jak po wojnie krymskiéj, cesarz Napoleon nie żądał wynagrodzenia, jeśliby zaś przeciwnie sam miał cały ciężar tak trudnego zadania dźwigać, natenczas bez stósownego wynagrodzenia dla Francyi z pola boju pewnoby nie zszedł. Dzienniki angielskie ministeryalne starają się od kilku dni okazać, że sprawa polska przez dyplomacyą załatwić się nie da. Mianowicie Morning Post zadaje pod tym względem, poniekąd fałsz usiłowaniom lorda Russella. Powiada on w ostatnim swoim numerze, że odwoływanie się do traktatów wiedeńskich i budowanie na nich w téj sprawie, nie ma żadnéj wartości; że rząd rosyjski bardzoby się z tego cieszył, gdyby przywróceniem konstytucyi Aleksandra I mógł okupić sobie spokojność Polski, że jednak Polacy odrzuciliby już dzisiaj takie ustępstwo, o czém Rosya wie dobrze. Morning Post twierdzi, że nic już dzisiaj nie zadowolni Polaków, chyba zupełne ich oderwanie od Rosyi i przywrócenie stanu rzeczy, jaki był przed r. 1772. Zwraca daléj uwagę na to, że to właśnie konstytucya Aleksandra I doprowadziła do rewolucyi 1830 roku, i że Rosya przywracając tę ustawę opłaciłaby chwilowy spokój daleko straszliwszem powstaniem za lat kilka. „Polityką srogości i postrachu zabespieczył car Mikołaj spokojność Polski, podczas gdy właśnie w reformach nadanych Polsce przez teraźniejszego cesarza powstanie czerpało główne swoje siły. Musi więc Rosya wybierać między temi dwoma ostatecznościami, albo wrócić do polityki Mikołaja, albo zezwolić na rozbiór cesarstwa.“ Morning Post wystawia rzecz w tém świetle nie tak z życzliwości dla Polaków, jak raczéj na to, aby uwydatnić trudność położenia rządu rosyjskiego. „Każdy układ, któryby nie zatwierdził niepodległości narodowéj Polski, powiada, mógłby uśpić umysły na czas niejaki, ale pokój europejski, o którym cesarz Napoleon mówi, nigdy zapewnionym nie będzie, dopóki tylko odrobina władzy rosyjskiéj istnieć będzie w tym magazynie prochu, który nazywają Polską.“ Times i Daily News dowodzą, że odpowiedź księcia Gorczakowa powiększa jeszcze przestrzeń dzielącą Rosyą od mocarstw zachodnich i ścieśnia widoki pokojowe. Obiegała pogłoska w Londynie, że lordowi Napierowi w Petersburgu skradziono szkatułę z nadzwyczaj ważnemi dokumentami.

— Monitor dzisiejszy ogłasza dekret rozwiązający ciało prawodawcze i wyznaczający nowe wybory powszechne na dzień 31 maja dla Francyi, na dzień 7 czerwca dla Korsyki. Książę Morny pożegnał, jako przewodniczący, ciało prawodawcze mową, dziękując za pomoc, którą dawało rządowi i za dzielne przyczynienie się z jego strony do uspokojenia umysłów. „Cesarz, powiedział, zajmuje się troskliwie rozwojem stopniowem naszych ustaw, a w okresie, który nastąpi, nowa izba rostropna, wierna swemu porządkowi i umiejąca tak jak wy utrzymać zgodę między wielkiemi władzami publicznemi, zapewni przyszłość dynastyi cesarskiéj i szczęście Francyi.“

— Cesarz mianował 8 senatorów, tj. Drouin de Lhuys, Réveil, Monnier de la Sizeranne, Mocquard, Mentque, Germiny i jenerałów Waldnera i Marey-Monge.

— W Grecyi ciągły jeszcze nieład. Po trzydniowych naradach zapadły w zgromadzeniu narodowém trzy zapewne między sobą uchwały co się tyczy korespondencyi byłego króla Ottona I. W skutek tego minister spraw zewnętrznych podał się do dymisyi. Izba, chcąc go utrzymać, postanowiła odroczyć przejrzenie owéj korespondencyi, ale mimo to oświadczył minister, że na stanowisku swojém wytrwać nie może, i że zgromadzenie powinno się zająć utworzeniem ministerstwa silniejszego i bardziéj jednolitego. Wszakże zgromadzenie zajmie się odnowieniem ministerstwa prawdopodobnie dopiero po uchwaleniu podatków.

— Courrier du Demanche ogłasza depeszę Aalego, paszy, wystósowaną do wszystkich posłów tureckich za granicą, w któréj tenże minister występuje całkiém nieprzyjaźnie przeciw przedsięwzięciu sueskiemu. Depesza oświadcza, że mianowicie dwie okoliczności bardzo niemiłe dotknęły wysoką Portę, to jest używanie pracy zaciągowéj nad kanałem, jako téż ustąpienie kanałów słodkiéj wody i leżących nad niemi gruntów kompanii do użytku, co mogłoby dać początek powstania kolonii europejskiéj niepodległéj wśród posiadłości otomańskich. W skutek tego sułtan zezwolenie swoje na przeprowadzenie kanału daje tylko pod trzema warunkami: po pierwsze, że przejście przez międzymorze będzie zneutralizowane tak, jak przejście Bosforu i Dardanelów, po 2, że zniesione zostaną zaciągi przy robotach i po 3, że kompania zrzecze się kanałów słodkiéj wody i leżących nad niemi gruntów. Gdyby kompania przystać na to nie chciała, natenczas rząd turecki wynagrodzi jéj podjęte dotychczas koszta i weźmie rzecz całą na siebie. Jest to naturalnie potrawa z angielskiéj kuchni, żeby zatruć w zarodku przedsięwzięcie to czysto francuskie.

— Odwołanie marszałka Pelissier z Algeryi ma lada dzień pojawić się w Monitorze. Następcą jego będzie podobno hrabia Palikao.

— Gubernator Senegalu, kapitan Jauréguiberry, który będąc protestantem miał zatargi z duchowieństwem, odwołanym został, a jego miejsce zajmie kapitan Faidherbe.

— Do Vera-Cruz wysłano jeneralnego inspektora poczt, żeby w Meksyku służbę pastora urządził.

— Bardzo złe wrażenie zrobiło w Paryżu przytrzymanie policyjne broszury Eugeniusza Pelletau, znanego publicysty, tyczącéj się wyborów.

Z Vera Cruz, 16 kwietnia, nadeszła wiadomość, że Francuzi zdobyli warownią Janvier, więzienie, katedrę i większą część reszty ufortyfikowanych pozycyi Puebli, i wziąwszy barykady zajęli Plaza de armos czyli plac broni. Tylko warownie Guadeloupe i Loretto jeszcze są w posiadaniu Meksykan. Francuzi mieli 150 poległych, 500 rannych.

Paryż, 12 maja. Wczorajszy numer France pisze: Rosya oświadczyła, że się zgadza co do zasady na konferencyą mającą na celu uregulowanie polskich spraw. Pays pisze: szwedzkiéj floty oczekują 31 maja w Cherburgu.

Odpowiedź rządu rosyjskiego, wystósowana na depeszę rządu angielskiego, jest w dosłownem tłómaczeniu następującą:

„Książę Gorczaków do barona Brunowa w Londynie.

Petersburg, 14 kwietnia 1863.

Panie baronie!

Dnia 5 (17) kwietnia z rana doręczył mi lord Napier tutaj dołączony odpis depeszy głównego sekretarza stanu JKM królowéj angielskiéj, tyczący się obecnego położenia Królestwa Polskiego. Pierwszą część tego dokumentu zajmuje roztrząsanie kwestyi prawnéj Druga zaś wyraża życzenie, aby pokój mógł być przywróconym Królestwu Polskiemu i wspartym na zasadach trwałych. Odpowiem na obiedwie te części depeszy lorda Russella. Co się tyczy strony prawnéj, powtarza główny sekretarz stanu JKM królowéj angielskiéj powody zestawione już w depeszy z d. 2 marca, mogę zatém odwołać się do uwag, które wtedy zrobiłem posłowi angielskiemu. Rząd JKM królowéj angielskiéj stawia się na stanowisku, na którém gabinet cesarski nigdy się wachać nie będzie spotkać się z nim, to jest na stanowisku traktatów. Wszakże mniéj tutaj chodzi o dosłowne brzmienie, jak o wytłómaczenie traktatów. Mamy prawo nieprzypuszczania bez ogródki każdego sposobu tłómaczenia, któregoby użyć tutaj chciano. Lord Russell powiada w swojéj depeszy, że podług artykułu 1 ogólnego aktu, podpisanego w Wiedniu 28 maja (9 czerwca) 1815: „Księstwo Warszawskie zamienia się na Królestwo Polskie, aby nierozwiązalnie połączoném było z cesarstwem rosyjskiém pod pewnemi warunkami.“ Otóż teraz co akt ów kongresu wiedeńskiego zastrzega co do owych warunków: „Polacy, jako odnośni poddani Rosyi, Austryi i Prus, uzyskują reprezentacyą i ustawy narodowe urządzone wedle trybu politycznego bytu, jaki każden z rządów, do których należą nadać im uzna za rzecz pożyteczną i stósowną.“ Cesarz Aleksander I rozwinął te zasady w duchu swych osobistych widoków. Nadał Polsce konstytucyą z d. 12 (24) grudnia 1815; był to postępek samodzielny jego samowładnéj woli. Stanowił on tém mniéj jeszcze jakie nieodwołalne zobowiązania w obec mocarstw zagranicznych że sam akt konstytucyjny, późniejszy od traktatu wiedeńskiego nigdy im udzielonym nie został. Lord Russell zaprzecza zasadzie, podług któréj bunt polski z roku 1830, skoro doprowadził do detronizacyi panującéj dynastyi, unieważnił pierwiastki bytu politycznego przyznanego Polsce na mocy aktu wiedeńskiego. Chociaż Austrya nieraz już potwierdziła ten wniosek prawa naturalnego, to teorya ta jednak może być przedmiotem sporu. Sądzimy, że możnaby wykazać, iż jeśli bunt nie osłabia zobowiązań międzynarodowych, unieważnia przynajmniéj samowolne uzupełnienia, które pomysł szlachetny do nich dodał, a które miały zgubny koniec tak dla Polski, jako téż dla Rosyi. Ale główny sekretarz stanu JKM królowéj anginlskiéj stawia ten powód na pierwszém miejscu w swéj depeszy, chociaż ja tylko przypadkowo o nim nadmieniłem w mojéj rozmowie z lordem Napierem. Poseł angielski zdaje z niéj sprawę następującemi słowy w depeszy, któréj mi łaskawie udzielił: „Książę Gorczakow powiada mi także, iż, pragnąc sprawę tę w duchu pojednawczym załatwić, wstrzymał się od użycia powodu, który miał pod ręką, to jest odwołanie się do prawa podboju.“ Zresztą powiedziano już wszystko z jednéj i drugiéj strony w téj rozprawie; przedłożyć ją tutaj, byłoby przedsięwzięciem bez żadnéj korzyści. Przechodzę do drugiéj części depeszy lorda Russella. Chęcią jest naszego czcigodnego pana do praktycznego rozwiązania rzeczy doprowadzić. Przypuszczamy, że takiém jest również pragnienie rządu JKM królowéj angielskiéj. Skoro jego celem jest zapewnić Królestwu Polskiemu spokój i dobrobyt, które są przedmiotem troskliwéj pieczy JCM., trudną nam się zdaje być rzeczą, żebyśmy dójść niemieli do porozumienia. Różnica ocenienia na tém zależy, iż rząd angielski zdaje się myśleć, że konstytucya z r. 1815 jest jedyném lekarstwem powszechném, mogącém uspokoić rozruchy obecne w Polsce. Ale rząd i naród angielski, którego praktyczne usposobienie stworzyło wielkość Anglii, niepotrafiłby twierdzić, że tylko jest jeden możebny kształt rządu dla wszystkich ludów, jakiemikolwiek są ich ideje i ich rozwój. Nim się dojdzie do djrzałości politycznéj, któréj przykład podaje nam Anglia, trzeba dużo stopni przebyć, a każdy naród powinien postępować na téj drodze podług własnego przyrodzonego usposobienia. Sprawiedliwą jest i naturalną rzeczą, że monarcha ożywiony najżyczliwszemi chęciami oblicza donośność i rozmiar ustaw przeznaczonych do tego, aby poddanych jego umieścić na stanowisku jak najpomyślniejszego bytu. Myśl naszego czcigodnego pana objawiła się przy jego wstąpieniu na tron i każdy w Europie znać ją musi. JCM. puściła się stanowczo drogą przekształceń. Wsparty zaufaniem i poświęceniem swego ludu, przedsięwziął cesarz i dokonał w kilku latach przeistoczenia społecznego, którego inne państwa niemogły uskutecznić jak dopiero po długim czasie i licznych usiłowaniach. Nie skończyła się jednak na tém jego troskliwość. System rozwoju stopniowego zastósowanym został do wszystkich gałęzi służby publicznéj i do ustaw istniejących. Otwiera on Rosyi drogę regularnego postępu. Cesarz obstaje za nim bez zbytecznego pośpiechu i uniesienia, zważając na pierwiastki, które dopiero czas przysposobić musi i doprowadzić do dojrzałości, nie zbaczając jednak nigdy z drogi, którą sobie raz wykreślił. To postępowanie zjednało mu wdzięczność i przywiązanie jego poddanych. Sądzę, że daje mu prawo do współczucia Europy. Też same chęci nie przestały ożywiać JCM, skoro tylko troskliwość jego zwrócić się mogła na Królestwo Polskie. Nie będziem się tutaj zapuszczali w wyliczanie ustaw narodowych, po większéj części wybieralnych, któremi ten kraj obdarzonym został. Niebyły one, jak się zdaje, należycie zrozumianemi w Europie, bądź to z powodu odległości, bądź téż raczéj ponieważ sądowi sprawiedliwemu i bezstronnemu sprzeciwiły się namiętności swywolne i umyślne zabiegi stronnictwa nieprzyjaznego. System rozpoczęty przez czcigodnego naszego pana zawiera w sobie zarodek, który czas i doświadczenie rozwinąć powinny. Przeznaczeniem jego jest aby zmierzał do samoistności administracyjnéj na zasadzie

Dodatek

Dodatek do Dziennika Poznanskiego nr. 108.

Środa, dnia 13 maja 1863.

ustaw prowincyonalnych i miejskich, które w Anglii były punktem wyjścia i podstawą wielkości i pomyślności krajowéj. Ale w wykonaniu téj myśli napotkał cesarz na przeszkody, które sprawiają przedewszystkiém podbechtywania stronnictwa nieporządku. Stronnictwo to zrozumiało, że gdyby pozwoliło, większości kraju wstąpić na ową drogę regularnego postępu, natenczas dążności jego koniecby wzięły. Knowania jego przeszkodziły wykonaniu nowych ustaw. Niepodobieństwem było przekonać się o tém, jakie jest ich działanie i do jakiego stopnia odpowiadają istotnym potrzebom i stopniowi dojrzałości kraju. Dopiero, kiedy to doświadczenie przyjdzie do skutku, będzie można jakikolwiek sąd wydać o przedsięwzięciu owém i uzupełnić je. Manifest z dnia 31 marca wskazuje pod tym względem zamiary naszego czcigodnego pana. Obok tego aktu łaski, który mógł być rozlegle zastósowanym od czasu rozproszenia najznaczniejszych zbrojnych oddzi łów, cesarz utrzymał już nadane ustawy i oświadczył, iż zastrzega sobie ich rozprzestrzenienie, o ile takowe wskazaném zostanie przez okoliczności czasowe i potrzeby kraju. JCM. może się zatem odwołać do przeszłości w szczerości swego sumienia; co do przyszłości, zależy ona koniecznie od zaufania, jakie chęci jego zostaną w Królestwie. Trwając na tém stanowisku, sądzi nasz czcigodny pan, iż postępuje sobie jako najlepszy przyjaciel Polski, jako jedyny dążący do osiągnienia jéj pomyślności na drodze praktycznéj. Lord Russell wzywa Rosyą, jako członka społeczeństwa europejskiego, do wykonania obowiązków względności dla innych państw. Rosyi nadto wiele zależy na spokojności Polski, aby nie miała ocenić tego, co jéj zaleca stosunek jéj międzynarodowy. Trudno byłoby twierdzić, że pod tym względem znalazła gdzieindziéj sumienną wzajemność. Ciągły spisek, który się organizuje, który się zbroi za granicą, aby żywić nieład w Królestwie, jest wypadkiem wszędzie wiadomym, którego szkodliwość polega głównie na wpływie moralnym, który zwolennicy buntu ztąd wywodzą, aby pociągnąć spokojną ludność za sobą, rozszerzając przekonanie bezpośredniego współudziału zagranicy. Tym sposobem wynikło podwójne ztąd działanie porówno zgubne: jako wykonywane przez podżegania zewnętrzne na powstanie, drugie zaś, które uporczywość owego powstania wywiera z swéj strony na opinią publiczną europejską. Dwa te wpływy odziaływają na wzajem na się i doprowadziły do tego stanu rzeczy, na który dzisiaj mocarstwa zwracają baczność gabinetu cesarskiego. Domagają się od niego, aby przywrócił Królestwu warunki trwałego pokoju. Życzenie to pozostało w mocarstwach skutkiem przekonania, że rozruchy peryodyczne Polski sprawiają bezpośrednio z nią graniczących wstrząśnienie, którego odbicie czuć się daje w całéj Europie, że rozdraźniają umysły w sposób trwogę wzbudzający i mogłyby, nieustając, sprowadzić w pewnych okolicznościach zawikłania najsmutniejsze. Rząd JKM królowéj angielskiéj opiera się prócz tego, wypowiadając to życzenie, na zobowiązaniach z r. 1815, które określiły los rozmaitych części Polski. Nie wachamy się tutaj oświadczyć, że życzenia te są całkiem zgodne z życzeniami naszego czcigodnego pana. JCM. przypuszcza, że ze względu na szczególne położenie Królestwa Polskiego, rozruchy, które je niepokoją, mogą dotknąć spokojności państw ościennych, pomiędzy któremi zawarte zostały dnia 21 kwietnia (3 maja) r. 1815 odrębne układy mające na celu określenie losu Księstwa Warszawskiego i że mogą także obchodzic mocarstwa, które układ ogólny z dnia 28 maja (9 czerwca) 1815 podpisały, zwłaszcza, że w nim zamieszczono główne zastrzeżenia owych odrębnych układów. Cesarz sądzi, że objaśnienia na tych zasadach i w duchu przesyłek do nas obecnie wystósowanych mogą doprowadzić do wypadku zgodnego z wspólnym interesem. Nasz Pan czcigodny spostrzegł z zadowolnieniem uczucia zaufania, które mu objawia rząd JKM. królowéj angielskiéj, zdając na niego staranie o umieszczenie Polski w takich warunkach, któreby możebnemi uczyniły urzeczywistnienie jego życzliwych zamiarów. Ale im bardziéj cesarz skłonnym jest do uwzględnienia sprawiedliwéj troskliwości i udziału, który państwa pod traktatem z r. 1815 podpisane, okazują dla stanu rzeczy będącego dla saméjże JCM. przedmiotem najżywszego zajęcia, tém hardziéj uważa Pan nasz czcigodny za obowiązek swój, zwrócić na prawdziwe przyczyny tego położenia rzeczy i na środki zaradzenia im spiesznego, uwagę dworów, które się do niego z zaufaniem udały. Jeźli rząd JKM. królowéj angielskiéj uwydatnia oddziaływanie wykonywane przez rozruchy w Polsce na spokój Europy, bardziéj jeszcze nas uderzać musi wpływ, który podburzania Europy w każdym czasie wywierały na spokojność Polski. Od roku 1815 oglądał ten kraj rozwijającą się pomyślność materyalną, nieznaną aż dotychczas w jego rocznikach, podczas gdy inne państwa przechodziły w tym samym przeciągu czasu mnóstwo zewnętrznych przesileń. Ten spokój zaburzony został dopiero w roku 1830 skutkiem wstrząśnień, które z zewnątrz przybyły; osiemnaście lat późniéj, w r. 1848, wtedy kiedy Europa niemal cała była przewróconą do do góry nogami przez rewolucyą, Królestwo Polskie potrafiło zachować swoją spokojność. Przekonani jesteśmy, że tak samo byłoby i dzisiaj, bez owych ciągłych podburzań stronnictwa rewolucyi kosmopolitycznéj. Jeśli to stronnictwo, oddane wszędzie przewrotowi porządku, ześrodkowało dzisiaj całą swoją działalność w Polsce, popełnionoby ciężki błąd, przypuszczając, że jego dążności zatrzymają się u téj granicy. Szuka ono tam dźwigni, aby nią mogło przewrócić resztę Europy. Gabinety, które przywięzują jakąś wartość do tego, aby Królestwo Polskie wróciło nieco prędzéj do stanu trwałego pokoju, nie mogłyby zatém lepiéj zapewnić urzeczywistnienia tego życzenia, jak pracując z swéj strony także, nad stłumieniem nieładu moralnego i materyalnego, który w Europie rozszerzać usiłują i tym sposobem wysuszyć owe główne źródło rozruchów, które przezorność ich zaniepokoiły. Silną mamy nadzieję, że ścieśniając w tym duchu węzły, które je łączą między sobą, służyć będą skutecznie sprawie pokoju i powszechnych korzyści. Chciéj pan wręczyć kopią niniejszéj depeszy głównemu sekretarzowi stanu JKM. królowéj angielskiéj Przyjmij pan i t. d."

— Odpowiedź księcia Gorczakowa na depeszę austryacką z dn. 10 kwietnia jest następująca:

„Książę Gorczakow do p. Bałabina w Wiedniu. — Petersburg dnia 14 kwietnia.

Odebrałem d. 5/17 kwietnia z rana przez pełnomocnika austryackiego udzieloną mi depeszę hrabiego Rechberga, tyczącą się obecnego położenia Królestwa Polskiego. Przyłączam tutaj odpis tego dokumentu, równie jak odpisy podobnych przesyłek, które w tym samym przedmiocie otrzymaliśmy od dworu paryskiego i londyńskiego wraz z depeszami, które wystósowałem, z rozkazu naszego czcigodnego monarchy, do pełnomocników JCM. przy owych dworach. Chciéj pan odpisów dwóch owych ostatnich dokumentów udzielić hrabiemu Rechbergowi. Moja depesza do barona Brunnowa uwalnia mnie od zapuszczania się w rozległe szczegóły, co do zamiarów czcigodnego pana. Są one wyrażone w wymienionéj depeszy z całą obszernością, jakiéj przedmiot wymaga. Dodam jednak iż austryacki minister spraw wewnętrznych doskonale przeczuł owo usposobienie, którém JCM. jest ożywioną, przypuszczając, że rosproszenie głównych band zbrojnych w Królestwie, pozwoli naszemu czcigodnemu panu pójść za natchnieniem łagodności, dla któréj serce JCM. nie jest nigdy zamknięte. Cesarz dał tego dowody w manifeście swoim z dnia 18 marca. Nasz pan czcigodny pojmuje niepokój, na który wystawiają gabinet wiedeński opłakania godne wypadki, które się dzieją w bezpośrednim sąsiedztwie jego granic, niemniéj jak wartość, którą tenże gabinet przywięzuje do ich zakończenia. Pod tym względem troskliwość jego nie może być większą, jak ta, którą okazuje sam nasz pan czcigodny. Nie mniéj jednak uzna zapewne minister austryacki spraw wewnętrznych, że powrót Królestwa Polskiego do warunków trwałego pokoju nie zależy wyłącznie od środków wewnętrznych, które w nim zastósować można. Sądzimy, że niepotrzeba nam wskazywać ciągłego i stałego sprzysiężenia zorganizowanego po za granicą przez stronnictwo rewolucyi kosmopolitycznéj, a które jest głównem źródłem wszystkich owych rozruchów. Rządy zagraniczne, którym chodzi o spokojność Polski ze stanowiska wpływu, który stan tego kraju wywierać musi na pokój Europy, mogą wiele uczynić, aby usunąć przyczynę tego nieładu, którego oddziaływanie koniec końcem dosięgnąć je same musi. Dopóki on trwa, będzie miał w każdym razie ten skutek, że przeszkodzi powodzeniu usiłowań, które czynimy w celu przywrócenia spokojności, którego kraj ten i państwa ościenne w równéj mierze potrzebują. Silne mamy przekonanie, że gabinet wiedeński, trwając na tém stanowisku, jakie zajął od początku obecnych rozruchów, nie zaniedba nic, aby, ile od niego zależy, stłumiać owe niebespieczne knowania za pomocą środków zgodnych z własnym jego interesem jako téż ze stosunkiem swoim międzynarodowym do Rosyi. Upoważniam pana do zostawienia odpisu niniejszéj depeszy hrabiemu Rechbergowi. Przyjmij etc. Gorczaków."

SZWECYA i NORWEGIA.

Sztokholm, 5 maja. W izbach stanów szwedzkich wniesiono sprawę polską z żądaniem, aby się rząd oświadczył, co w niéj uczynić zamyśla. W izbie rycerskiéj odpowiedział hr. Manderström, iż rząd szwedzki wypowiedział w dwóch notach do Petersburga przesłanych swoje zapatrywanie się na nieszczęsne położenie Polski. Raab oświadczył się z wielkiemi dla Polski sympatyami dodając, że one w całym narodzie szwedzkim są bardzo żywe, i że się spodziewa, iż rząd zgodnie z życzeniami narodu w téj sprawie postąpi. W. F. Termeden wniósł o przejście do porządku dziennego, który téż przyjęto 125 głosami p. 35, zdającsię zupełnie narząd. Stan mieszczański oświadczył się po żywych rosprawach za czynném wystąpieniem w sprawie Polski. Stan duchowny przyjął porządek dzienny na wniosek dra Lindgren, wreszcie stan włościański głosował również za czynném wystąpieniem. Przy sposobności tych rospraw rozstrzygnięto kwestyą, czy stany mają prawo interpelacyi ministrów o politykę zewnętrzną. Tak hr. Manderström jako téż większa część członków sejmu państwa przyznali stanom to prawo.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z Ostrzeszowskiego, 10 maja- I nasz powiat nie był wolnym od aresztowań i rewizyi tak głośnych i częstych w czasach dzisiejszych. Jak po innych powiatach, odbyły się rewizye u p. Sulimirskiego w Domaninie i p. Wąstra w Książnie, po odbyciu których nic a nic nie znalazłszy, panów tych aresztowano. Pana Bojanowskiego z Chlewa, również z naszego powiatu, przyprowadzono aż z Ostrowa, gdzie na rozkaz przysięgłych zasiadał, a tak aż trzech wsadzono do więzienia. Za usilnemi tylko prośbami żonom wolno się było widzieć z więźniami, którym przez przeszło 50 godzin nie zakomunikowano powodu aresztowania. U pana Sulimirskiego nadto przyaresztowano i przyprowadzono do więzienia dwóch młodych ludzi, którzy się wylegitymować nie mogli. Wszystkich w końcu władza administracyjna oddała sądowi, który nie widząc powodu trzymania ich w więzieniu, wypuścił na wolność pana Sulimirskiego, Wąstra i Bojanowskiego, przeciw którym jednak śledztwo prowadzić zamyśla. Jednego także z owych młodych w Domaninie schwytanych, wypuścił sąd natychmiast jako poddanego pruskiego, drugiego zaś, jako nie będącego poddanym pruskim, osadzono w podziemném, wilgotném i ciemném więzieniu, w którém aż po dziś dzień zostaje. Jako przyczynek do charakterystyki dzisiejszych czasów dodać wypada, iż przed kilku dniami odbyły się ścisłe rewizye u hr. Szembeka w Słupi, syna szanownego jenerała i u hr. Kręskiego w Grembaninie, gdzie nic a nic nie znaleziono, gdzie jednak przez trzy dni pozostawiono we dworze i na wsi załogę pod wodzą oficerów, obsadzając po noc dwór i podwórze wartami. Onegdaj przyaresztowano téż tutaj transport kupiecki składający się z butów, koszul itd., podobno i kosy pomiędzy temi towarami znajdować się miały.

— Niedawno ogłoszony Annuaire de l'armée podaje następujące liczby wojsk francuskich: marszałków 10. generałów dywizyi w czynnéj służbie 82 a takichże generałów brygady 158; w rezerwie znajduje się 77 generałów dywizyi a 171 generałów brygady. Wspominając ów rocznik, podaje Moniteur de l'armée przegląd wojsk francuskich z roku 1813, W ówczas tworzyła gwardya całkowitą armią, liczącą 92,472 żołnierzy, a w roku 1814 aż 112,482. Inne wojsko lądowe wynosiło oprócz gwardyi 900,000. Monitor dodaje przy końcu że gdyby dzisiaj granice zagrożone być miały, mogłaby Francya również potężną i liczną wystawić armią, tak dobra jest organizacya, tak wyborny sposób poborowy a szczególnie dosknaale przez Napoleona III. urządzona rezerwa: „Stanęłoby najpierw 600.000 wojska służbowego, potém dzielni, na swoje imię dumni weterani, jak w roku 1792 a po nich pełna zapału, szlachetna młodzież, gotowa na pierwsze stawić się wezwanie.

Wiadomości literackie.

— W ostatnich czasach dzienniki donosiły o odszukanych w teraźniejszych prowincyach Turcyi azyatyckiéj przez starozakonnych karaimów Firkowiczów i przewiezieniu do Europy szacownych rękopismach hebrajskich. Idąc za ich przykładem pp Sussmann Jebec i syn jego Abraham, zamożni tutejsi obywatele, nabyli w Jerozolimie kilkadziesiąt starożytnych rękopismów hebrajskich, sławnych autorów z XI i XII wieku Rabenu Chananela, Raweda, Rambuna itp. komentatorów Talmudu. Pp. Zussmani, dla przekonania się o wartości tych rękopismów poddawali je pod światły rozbiór najznakomitszych tegoczesnych rabinów w Hamburgu, Berlinie, Wiedniu, Krakowie i Lwowie; uzyskawszy przychylną ich opinię a następnie aprobatę składu duchownego w Warszawie, przystąpili do wydania ich tutaj i jeden z tych rękopismów, pod tytułem: Bracha meszuleszes już został oddany do druku. Następnie zamierzają wydać je wszystkie po kolei, czém nie mało się przyczynią do wzbogacenia literatury religijnéj hebrajskiéj.

Kąpiel rzymska
instytutu wodnoleczącego w Eckerbergu pod Szczecinem.

Doświadczenie nauczyło, iż wszelkie zakorzenione cierpienia uleczone bywają w dobrym zakładzie wodnéj kuracyi, atoli wymagają kuracyi stosunkowo zbyt długiéj. Krom tego nie opierają się dotychczasowe metody transpiracyi na podstawach filiologicznych, gdyż wcale nie uwzględniają procesu wyziewu skóry. Doświadczenie także okazało, że kąpiel rzymska najlepszym jest środkiem ku usunięciu rzeczonych dwóch niedokładności, a uskuteczniwszy nietylko u zastarzałych chorób zaskórnych, skrofulicznych i syfilistycznych radykalną kuracyą za pomocą wydzielenia substancyi chorobliwych w czasie jak najkrótszym, — często nawet w przeciągu czterech tygodni, — ale nadto wykazać można również zadawalniający skutek przy podagrze, romatyzmie, ochromieniu, chorobie nerwów i krwi, zwracam uwagę na swój zakład wodnoleczący połączony z kąpielą rzymską. Kąpiel ta (jakiej ja używam) jest osobliwszą kombinacyą kąpieli parowéj, powietrznéj i najrozmaiciéj użytéj wody. Dostarczywszy krwi właśnie w téj chwili jak najsuciéj kwasorodu, gdy wszystkie pory są otwarte, a otwory skórne nabrzmiewają i kwasorodu żądają, staje się każdorazowy wybór odpowiedniego zlania ciała zarazem skutecznym i przyjemnym środkiem ku osiągnięciu ożywienia systemą nerwowego tudzież lepszego podziału krwi i spokojnego wyziewu skóry. Ztąd to łatwo wnosić można o gruntowności skutków lekarskich. Ogrzewanie i nieprzewyższone dotąd **przewietrzenie** kąpieli rzymskiéj jest bardzo dokładne, a mianowicie dla wszystkich przy oddychaniu dolegliwości doznających osób tak odpowiednie, iż wiele osób, które dalekie odbywały podróże, przyznało to pod każdym względem, rząd także królewski wyraził się w ten sam sposób, zbadawszy poprzednio przez urzędników medycznach stan rzeczy.

J. Viek,
lekarz i właściciel kąpieli.

[905]

Kąpiele solne i morskie
w Kołobrzegu.

Ku pośredniczeniu w kontraktach dzierżawnych co do pomieszkań kąpielnych poleca się aprobowane

biuro dzierżawy pomieszkań w Kołobrzegu Münde. Udziela się tamże jak najchętniéj sumiennych wiadomości co do położenia, jakości i wysokości cen dzierżawnych. Z szacunkiem

(1302) L. Wernicke.

Białą
kukurydzę
(końskí ząb)

towar świeży i silny ze składu tutejszego panów **J. F. Poppe i Sp.** w Berlinie, poleca wraz z wszystkiemi innemi **nasionami rolniczemi**

Rudolf Rabsilber,
[1132] agent w Poznaniu.

Ekonom Polak, bezżony, obeznany z korespondencyą, znajdzie od św. Jana miejsce. Bliższa wiadomość na zapytanie pod adres. **L. W.** poste rest. w Łabiszynie. (1385)

Biuro informacyjne i komisowe **K. Molińskiego** w Poznaniu, ul. Wodna 25, ma do obsadzenia posady różne dla urzędników gospodarczych, leśnych, gorzelników, guwernantek, guwernerów, rękodzielników i różnéj służby dworskiéj, nietylko tutaj do Księstwa, leez i do krajów zabranych i Królestwa Polskiego. Poszukuje się kilka dzierżaw średnich, a mam polecenie sprzedaży kilku folwarków mniejszych po 400 do 800 mórg. [1424]

Majętność położona około Poznania i obejmująca około 300 mórg ziemi wraz z łąkami i kopalnią torfu, nowym murowanym domem mieszkalnym, dobrémi zabudowaniami gospodarczemi i dokładnym inwentarzem, ma się pod warunkami korzystnemi sprzedać za 3000 tal. Herrmann Fromm,
[1422] Poznań, Wielka ul. Rycerska No. 7.

Księgarnia **J. K. Żupańskiego** w Poznaniu poleca w nowém wydaniu:

Wieczory pod Lipą
czyli
Historya narodu polskiego,
opowiadana przez
Grzegorza z pod Racławic.
Cena egz. 1 tal. 10 sgr. [1423]

Dla wieku już podeszłego zamyślam **sprzedać** z wolnéj ręki **oberzą** moją tu w Wrześni, przy trakcie poznańsko-warszawskim w bliskości poczty i sądu powiatowego położoną.
W kamienicy o 2 piętrach, 7 okien w froncie zajmującéj znajduje się wielka sala, 7 numerów gościnnych, pokój bilardowy, jadalny, winiarny i bufetowy, kawiarnia, lokale gospodarcze i mieszkalne, również sklepy wygodne.
W podwórzu obszernem są stajnie na 25 koni i nowa studnia.
W układy tylko osobiście wchodzę, a na listy nie odpowiadam.
(1289) **S. Paprzycki.**

Oberza położona w mieście powiatowém i wybornem miejscu, z kwitnącym odbytem, murowanemi zabudowaniami, stajniami na 30 koni, wielkiém podwórzem, ogrodem, kręgielnią, 10 morgami roli pszennéj i parceli na pastwisko, ma się za 6500 tal. z zaliczeniem 2000 tal. sprzedać.
Herrmann Fromm,
[1421] Poznań, Wielka ul. Rycerska No. 7.

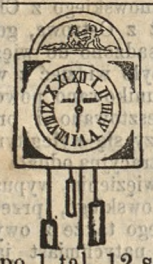

Sprzedaż zegarów,
Rynek No. 9, pierwsze piętro.
Dzisiaj i jutro sprzedaję w restauracyi p. **Asch,** Rynek 9, znaczną ilość obciągniętych dobrze idących zegarów po cenach fabrycznych, jako to: zegary z budzicielami po 1 tal., porcelanowe po 1 tal. 12 sgr., zegary w ramach po 2 tal. 12 sgr., zegary poruszane siłą sprężyn po 3 tal. 25 sgr., zegary idące 8 dni po 3 tal. 24 sgr. Zegary stare zamienia się.
[1410] **J. Schuster** z Czarnolasu.

Dom. Chraplewo pod Szubinem, potrzebuje zaraz bezżennego **urzędnika** Polaka, zdatnego do gospodarstwa płodozmiennego; reflektujący aby natychmiast się zgłosili osobiście lub przez listy frankowane do Dominium. (1383)

5 tal. nagrody.
Między godziną 7 a 8, zginął zegarek damski emaliowany z galeryjką, idąc ku mostowi, z łańcuszkiem krótkim, kluczykiem, krzyżykiem emaliowanym i małą armatką. [1419]

Do spiesznego i rzetelnego wykonania zleconych mi obstalunków tyczących się garderoby męskiéj, polecam się szanownéj publiczności.
M. Koszucki, (1417)
krawiec męski ul. Wrocławska 7.

Wody mineralne naturalne
tegoroczne: Adelheidsquelle, Bilińską, Karlsbadzką, Mühl i Schloss, Eger Franz i Salz, Ems Kessel i Kraenchen, Jodsodawasser, Iwonicką, Kissingen Rakoczy, Lippspring, Marienbadzką Kreuz, Pyrmont, Salzbruńską, Selterską, Soden, Spaa, Weilbach, Wildungen, Vichy i wody gorzkie z Friedrichshall, Pullna i Saidschütz, poleca
J. Jagielski,
[1404] **Apteka pod białym Orłem w Rynku 41.**

Świeżo paloną cegłę
ma w zapasie i poleca
Edward Ephraim,
[1375] Tylne Chwaliszewo 114.

Dom. **Wola Czewujewska** pod **Żninem** ma do sprzedania **200 maciór** i **60 skopów** do chowu zdatnych, które zaraz po strzyżymogą być odebrane. [1414]

Fabryka tektury smołowcowanéj
Zygmunta Aschheim,
w Poznaniu,
przy moście Chwaliszewskim,
poleca się wysokiéj szlachcie i szanownéj publiczności. Takowa podejmuje się **kompletnie pokryć dachy tekturą smołowcowaną,** która za dobroć materyału jako i roboty na kilka lat zaręcza. **Reparatury** dachów wyżéj wspomnionych także przyjmuje.
Poznań, dnia 11 maja 1863. **Zygmunt Aschheim.**

Fabryka dachów z tektury i asfaltu
W. Gutschego,
w Grodzisku pod Poznaniem,
poleca swoje fabrykaty z tektury na dachy i asfaltu za najtańszą cenę. Daléj bierze ona na siebie pokrycia w całości i będą takowe przez aprobowanych dekarzy wykonanemi.
Za wszystkie z fabryki wzięte towary, jakoli téż wykonane pokrycia gwarantują się. Dla ulżenia przedsiębiorców przyjął p. **M. M. Sterzfeld,** kupiec tutejszy, skład moich fabrykatów na siebie i jest w stan taki opatrzony, iż może po cenach fabrycznych takowe sprzedawać i pokrycia na siebie przyjmować. [1418]

Aukcya bydła rogatego.
W dniu **18 maja r. b.** o godzinie 11 przed południem sprzedawać będę drogą publicznéj licytacyi około 18 sztuk bydła Shorthorn, (co do stadniny zobacz: Annalen der Landwirthschaft Nr. 50, 1862), około 20 baranów Southown i około 20 wieprzów i macior. Szczegółowe wykazy udzielają się od dnia 1 maja r. b. w **Bogdanowie** pod Obornikami w Wielkiém Księstwie Poznańskiém i na dworcu kolei żelaznéj w **Szamotułach** przy zapowiedzianéj okazyi wozowéj.
(318) **N. M. Witt.**

W czwartek, dnia 14 t. m. przywiozę pociągiem poobiednim transport świeżo dojnych **krów z cielętami z łęgu noteckiego** na sprzedaż i stanę w hotelu **Keilera** „zum englischen Hof.“
[1420] **Klakow** handl. bydłem.

Poczty osobowe
odchodzące z Poznania.

do Skwierzyny na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, Gorzyn o godzinie 7 minut 30 z rana.
z Pniew do Lwówka, Trzciela, Brójc, Świebodzina i Dusznik,
z Gorzyna do Międzychodu
z Skwierzyny do Landsbergu n. W.
do Kargowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn o god. 7 min. 30 z rana,
z Stęszewa do Buku,
z Grodziska do Nowego Tomyśla,
z Rakoniewic do Wielichowa, Śmigla,
z Wolsztyna do Zbąszynia,
do Gniezna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce o godz. 8 min. 30 z rana,
z Gniezna do Witkowa, Kłecka, Czerniejewa, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 min. 30 z rana,
z Śremu do Zaniemyśla, Książa,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza,
do Nakła na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrowiec, Kcynią o godz. 9 przed południem,
z Rogoźna do Obornik,
z Wągrowca do Gołańczy,
do Pleszewa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin o godz. 10 min. 30 przed południem,
do Strzałkowa na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią w południe o godz. 12 minut 45,
z Strzałkowa do Słupcy i Warszawy,
z Wrześni do Pogorzelicy i Miłosławia,
z Kostrzyna do Pobiedzisk, Gniezna, Wierzyc, Gąsawy, Żnina, Szubina, z Gniezna codziennie do Kłecka, Łopienna, Janowca, Srebrnéjgóry,
do Obornik o godz. 6 min. 30 wieczorem,
do Cylichowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn, Kargowę o god. 7 wieczorem,
z Cylichowy do Świebodzina, Zielonéjgóry,
do Skwierzyny n. W. na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, Górzyn o godz. 7 minut 30 wieczorem,
z Pniew do Lwówka, Nowego Tomyśla, Zbąszynia, Babimostu, Cylichowy,
z Gorzyna do Międzychodu; Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecza,
z Skwierzyny do Bledzewa,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek, Koźmin o godz. 8 wieczorem,
z Kurnika do Zaniemyśla,
z Śremu do Książa,
z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza,
z Koźmina do Dobrzycy,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmierzyc,
do Ostrowa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew, Sobótkę o godz. min. 30 wieczorem.
z Środy do Zaniemyśla,
z Nowegomiasta do Żerkowa,
z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku,
z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa, Kępna, Kolisza, Skalmierzyc, Mixtatu,
do Wągrowca na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno o godz. 10 minut 30 wieczorem,
z Mur. Gośliny do Skoków, Kiszkowa, Kłecka,
z Rogoźna do Budzynia, Chodzieża, Ujścia, Pily,
do Trzemeszna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 12 wieczorem,
z Kostrzyna do Nekli, Wrześni, Miłosławia,
z Gniezna do Trzemeszna, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 12 maja.

Żyto: wyp. 150 węcp., na maj 40 1/3, maj-czer. 40 1/3—1/4, czer.-lip. 40 5/8—1/12, lip.-sierp. 41, sier.-wrz. 40 5/8—7/12, wrz.-paź. 40 1/2—41 tal. pł. Okowita: wyp. 24,000 kw., na maj 14 1/2—1/8, czerw. 14 1/2, lip. 14 7/12, sier. 14 5/8, wrz. 15 1/12, paźdz. 14 3/4 tal. pł.

Berlin, 11 maja.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 60—72 tal. płwedle jakości. Żyto: 2000 fn. w miejscu 45 1/4—wyp. 13,000 cent., na maj i maj-czer. 45 1/2 1/8, czerlip. 46—2/3, lip.-sierp. 46 3/8—1/4, wrz.-paź. 47— tal. pł. Jęczmień: 25 szefli, wielki 33—39 tal. Owies: 1200 fnt. w miejscu 22—25, na odstawę wiosenną 23 1/4—24, maj-czer. 23 5/8, czer.-lip. 23 1/4—lip.-sier. 24 3/8 tal. pł. Olej rzepiowy: 100 fn. bez beczki w miej. 15 2/3 żąd., na maj 15 1/8—maj-czer. 15—1/4, czer.-lip. 14 3/4—5/8, lip.-sierp. 14wrz- paz. 13 7/8—11/12, tal. płac. Olej lniany: 100 fn. bez beczki w miejscu 15 1/2 tal. Okowita: 8000 Tral. w miejscu, bez beczk 14 5/8, wyp. 90,000 kwna maj i maj-czer. 14 11/12,—15, czer.-lip. 15 1/2—lip.-sier. 15 1/2, sier.-wrz. 15 3/4, wrz.-paźdz. 16 tpaź.-list. 15 1/12, tal. żąd.

Wrocław, 11 maja.

Na targu:	piękna	śre.	pośled.
	sgr.	śgr.	śgr.
Pszenica biała	76—80	74	67—72
„ żółta	75—76	73	68—71
Żyto	52—53	51	48—50
Jęczmień	40—42	39	35—37
Owies	29—30	28	26—27
Groch	50—52	47	40—45

Na giełdzie. Pszenica: na maj 63 tal. żŻyto: 2000 fnt., nieco wyższe ceny, na maj mczer. 40 1/2, czer-lip. 41—1/4, lip.-sier. 41 1/2—3/4, siewrz, 42 1/4 pł., wrz.-paź. 42 tal. żąd. Owies: na 21 3/4, tal żąd. Olej rzepiowy: wyp 50 cent. ju lnianego, w miejscu 15 3/4 żąd., na maj 15 1/2/3, maj-czer. 15 1/3 pł., czer-lip. 14 1/3, lip.-sierp.sierp.-wrz. 13 5/6, żąd. wrz.-paź. 13 2/3 tal. pł. Okowita: w miejscu, na maj i maj-czer. 14, czer.-l14 1/6, lip.-sier. 14 1/3, sier-wrz. 14 5/6 pł, wrz-p15 1/6 tal. żąd.

Szczecin, 11 maja.

Na giełdzie. Pszenica: 84 f. żółta, fżółta w miejcu 65—67 1/2, maj-czer. —67 1/2, czer-68 1/2—1/4, lip.-sier 69 tal. pł. Żyto: 2000 fnt. w miscu 44—45 1/2, na maj-czer 45 1/4, czer.-lip. 45 1/3/4, lip.-sier. 45 3/4, wrz.-paźd. 46 1/2a tal pł. Olrzepiowy: t w miejscu 15 3/3 żąd., na maj15wrz.-paźdz. 13 7/12 —1/2, tal. pł. Okowita miejscu bez beczki 14 3/4—19/24, z beczką 14 5/6, simaj-czerw 14 5/6, czer.-lip. 15, lip.-sierp. 15 1/6, siwrz. 15 5/12, wrz.-paźdz. 15 2/3- 1/12 tal. pł.. Olej lny. w miejscu z beczką 15 1/2 żąd-. na paź.i list. gr. 14 tal. żąd.

Bydgoszcz 11 maja.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (81 f25łót. — 83 fn. 24 łót. wagi celnéj) 58—60 tal., 1—130 fnt. 60-63 tal. 130—134 fn. 63—66 tŻyto: 120—125 fnt, (78 fnt. 17 łót.—81 fnt. 25 l38—40tal Jęczmień: wielki 30—32, drobny —28 tal. Owies: 27 1/2 sgr. za szefel. Groch: gotowania 35—87, na paszę 32—32—34 tal. Rze90—95 tal. Rzepak 90—86 tal. Okowita: 8000Trall. 14 1/3.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 11 maja.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	101 3/8
— rząd. 1859	5	—	106 3/8
— 50, 52 konw.	4 1/2	—	98 1/8
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	—	101 5/8
— 1856	4 1/2	—	101 5/8
— prem. 1855	3 1/2	—	128 1/4
Obligi dług. skarb.	3 1/2	—	90
— Marchii	3 1/2	—	90
Listy zast. March.	3 1/2	—	91 1/2
— Prus Wsch.	3 1/2	—	88 3/4
— — —	4	—	97 1/4
— Pomor.	3 1/2	—	91 1/8
— — —	4	—	100 1/8
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe)	3 1/8	—	97 1/4
— — (nowe)	4	—	96
— Szląskie	3 1/8	—	94 1/2
— gwar. B.	3 1/2	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	86 5/8
— — —	4	96 3/4	—
— rent. March.	4	—	99 3/4
— Pomor.	4	—	99 5/6
— W. Ks. Pozn.	4	—	96 7/8
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	99 1/2
— Nadreńskie	4	—	99 1/2
— Saskie	4	—	100
— Szląskie	4	—	100 1/4
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	70
— Poż. narod.	5	—	74
— Obligi 250 fl.	5	88	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	89 1/2
— 6 —	5	—	96 1/2
Rosy. poż. angiel.	5	94	—

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	81	—
— Cert. A. 300 zł.	5	—	92 1/4
— — B. 200 zł.	—	—	23 1/2
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	90 3/8
— Ob. cztk. 500 zł.	4	91 1/2	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113 1/2
Lujdory	—	—	110 1/8
Złota. funt. cel.	—	—	460
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99 7/8
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99 7/8
Austr. bank.	—	—	91 3/4
Polskie bil. bank.	—	—	91 3/8
Disk. bank. od weksli	—	—	4 5/8
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	147 1/4
Berlin-Hamb.	4	—	121 1/2
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	182
Berl.-Szczecin.	4	—	138
Wrocł.-Freib.	4	135	—
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	93 3/4
Koźlo-Bogumin.	4	—	64 1/4
— pierwot.	4 1/2	—	94
— —	5	99 1/2	—
Dolno-Szl.-March.	4	98	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	68
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64 7/8
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	161
— Litt. B.	3 1/2	—	141
Opol-Tarnowic.	4	—	66 1/2
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	108 1/2
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	117 1/2	—

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4		110 1/2
Gdański bank. pryw.	4	104	—
Dysk. Udział kom.	4	102 3/4	—
Gota bank. pryw.	4	92 1/8	—
Hanow. dito	4	—	98 1/4
Królew. dito	4	101 1/4	—
Lipsk. Stow. kred.	4	87	—
Magd. bank. pryw.	4	92 3/4	—
Pomor. bank rycer.	4	95 1/4	—
Pozn. bank. prow	4	97	—
Prusk. udz. bank.	4 1/2		127
Szląsk. Stow. bank.	4	—	101 1/2
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5		105
Minerwy Szląskiéj.	5	36	—
Concordia	4	—	336
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	99 7/8	—
—	4 1/2	—	100 3/4
Berl.-Hamb.	4 1/2	—	—
— II. Em.	4 1/2	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	98	—
— Litt. C.	4 1/2	—	96 3/4
— Litt. D.	4 1/2	—	—
Berl.-Szczecin.	4 1/2	—	—
— II. Em.	4	—	95
Koźlo-Bogumin.	4	—	92 3/4
— III. Em.	4 1/2	—	97 1/2
Dolno-Szl.-March.	4	—	98 1/4
— konwen.	4	—	98 1/4
— — III ser.	4	—	97
— — IV ser.	4 1/2	—	—
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B	3 1/2	—	88 1/4

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	97 1/2	—
— Lit. E.	3 1/2	85 1/4	—
— Lit. F.	4 1/2	101	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 1/2	100 3/4	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 11 maja.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95 1/4
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109 1/2
Polskie bil. bank.	—	91 5/6	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	92	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3 1/2	98 1/4	—
— nowe	4	104 1/4	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	96 2/3	—
Szląskie list. Zast.	3 1/2	—	94 1/8
— nowe Lit. A.	4	—	101 5/6
— nowe	4	101 3/4	—
— Lit. B.	4	101 3/4	—
— Lit. C.	4	101 2/4	—
— Listy Rent.	4	100 11	—
— Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	90 5/12
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.	5	—	73 3/4
Minerwy akcye	4	—	36
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	134 3/4
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97 3/4	—
—	4 1/2	—	—

	%	żądano.	płacono.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	—	161
— Lit. B.	4 1/2	—	141
— obl z pr. pierw.	4		97
— Lit. D.	3 1/2	—	—
— Lit. E	3 1/2	85 2/3	—
Opol. Tarn.	4	—	66
Koźlo-Bogumin.	4	64 11/12	—
— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	—
Listy zast. gal. bez kup. w. austr.	—	76—20	75—
Listy zast. gal. bez kup w mon. kr.	—	80-13	79—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.
dnia 12 maja.

Pozn. List, Zastaw.	4	104	—
— nowe	3 1/2	98	—
— nowe	4	—	98
Pozn. list. Rent.	4	—	97
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102	—
— obl. mel. Obry.	5	102	—
— obligi pow.	4 1/2	98	—
— obl. miejsk II. Em.	4	98 1/4	—
Prusk. obl. skar.	3 1/2	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4 1/2	—	—
— poż. skarb.	4 1/2	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3 1/2	—	—
Sz. list. Zast.	3 1/2	—	—
Zach. Prusk.	3 1/2	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	—
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.